Nr 41. Kraków, Wtorek 19 Lutego 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Uroczysta intronizacya

X. JANA kniazia z Kozielska PUZYNY

księcia-biskupa krakowskiego

w kościele na Wawelu dnia 17 lutego 1895 r.

Za dawnych Rzeczypospolitej czasów, ingresy biskupów krakowskich do Katedry na Wawelu z wielką odbywały się świetnością. Uczestniczył w nich król, rady koronne i rycerstwo; majestat i potęga duchowna i świecka Rzeczypospolitej podawały sobie ręce, składając hołd każdoczesnemu następcy św. Stanisława na stolicy biskupiej, opromienionej przez wielkiego wyznawcę i męczennika blaskiem cnót, aureolą chwały i poświęcenia. Naród widział zawsze w tej stolicy biskupiej i katedrze, utwierdzoną krwią męczeńską, arkę przymierza między Kościołem i Polską, wyraz potęgi duchowej, sięgającej ponad siłę materyalną. Dlatego osobną czcią otaczał biskupstwo krakowskie i biskupów krakowskich; dlatego ingresy ich obchodził z taką świetnością, dlatego i dzisiaj zjednoczył się duchem w podniosłej uroczystości ingresu nowego następcy św. Stanisława i wziął w niej gorący udział.

Miasto nasze i obywatelstwo nie szczędziło zabiegów i trudu, by uroczystość ingresu wypadła jak najświetniej. Z pierwszym świtem mroźnego dnia lutowego, powiał z ratusza krakowskiego sztandar o barwach miasta: białej i niebieskiej, a zaraz potem około godziny 8 ej, ku wzgórzu wawelskiemu spieszyły bractwa kościelne z chorągwiami i cechy krakowskie z insygniami i sztandarami, łudząc na chwilę oko średniowieczną przeszłością. Przybywającym bractwom i cechom wskazywali miejsca: X. Teofil Flis mistrz ceremonii wraz z X. Tomaszem Bukowskim. Niebawem nadeszły dwie kompanie wojska, mianowicie 9 i 10 pułku piechoty Nr. 100 pod dowództwem kapitana p. Wesely'ego i nadporucznika Zappa, przeznaczone do pełnienia służby honorowej wewnątrz i zewnątrz świątyni. Przybyła także straż ogniowa miejska i zajęła posterunki honorowe wewnątrz świątyni.

Po godzinie 8 już przybyło duchowieństwo, a bezpośrednio zbierali się dostojnicy państwowi, naczelnicy władz miejscowych i osobistości wybitne, biorące udział w uroczystości. U wejścia też do katedry powitał prepozyt kapituły katedralnej X. infułat Matzke przybywających: JE. X. arcybiskupa Morawskiego, X. biskupa Glazera, JE. p. ministra Madeyskiego i JE. p. namiestnika hr. Badeniego, podając im do ucałowania pacyfikał oraz święconą wodę.

Gdy zajęli miejsca duchowni i świeccy dygnitarze około głównego ołtarza i w presbiteryum, wyszła kapituła katedralna i olbrzymi zastęp duchowieństwa do bramy zamku królewskiego, ażeby tu powitać przybywającego księcia-biskupa X. Puzynę. Utworzył się tu bardzo liczny orszak w połączeniu z bractwami kościelnemi i cechami. Porządek utrzymywali z uznania godną gorliwością członkowie stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca,“ przybrani w używane przez siebie odznaki. Niebawem potężne dźwięki „Zygmunta“ zabrzmiały radosnem echem, zwiastując przybycie pasterza dyecezyi, który wysiadłszy z powozu, powitał zebranych katolickiem pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. W tej chwili chór kleryków pod kierownictwem X. Tomasza Bukowskiego, zanucił hymn do św. Stanisława: *Gaude mater Polonia*. Wśród śpiewu chóru, z którym łączyły się majestatyczne tony królewskiego dzwonu, udał się Książę-Biskup procesyonalnie do katedry, poprzedzony duchowieństwem i kapitułą.

U głównych wrót świątyni zatrzymał się książę-biskup i tu prepozyt kapituły X. infułat Matzke podał mu pacyfikał do pocałowania, łódkę z kadzidłem, a wreszcie kropidło ze święconą wodą. Następnie X. infułat okadził Księcia-Biskupa, wręczył mu na tacy klucze od Katedry i wprowadził go procesyonalnie do Katedry przy śpiewie chóru: *Ecce sacerdos magnus!*

Książę-biskup Puzyna udał się przedewszystkiem do kaplicy Najświętszego Sakramentu, celem dopełnienia adoracyi, poczem pomodlił się u trumny św. Stanisława, a następnie przybył przed wielki ołtarz. Tu, około wielkiego ołtarza, zajęli przeznaczone dla siebie miejsca, naprzeciw tronu biskupiego: JE. X. Arcybiskup Morawski i X. biskup Glazer; w stalach zasiedli: delegaci X. biskupa Łobosa i kapituły katedralnej tarnowskiej X. prepozyt-infułat Dr Walczyński i X. kanonik Dr Bąba; kanonik kapituły katedralnej lwowskiej X. Dr Lenkiewicz; kapituła katedralna krakowska i proboszcz tutejszej parafii grecko-katolickiej św. Norberta X. kanonik Borsuk. Duchowieństwo w znacznej liczbie miejscowe i z całej dyecezyi zebrało się w presbiteryum tudzież nawach bocznych; u stopni wielkiego ołtarza stanęło seminaryum dyecezyalne.

Z rodziny księcia-biskupa Puzyny przybyli na uroczystość i znajdowali się w presbiteryum brat księcia-biskupa kniaź Julian Puzyna z Czarnołoziec i dwaj bratankowie jego pp. Tadeusz i Roman Puzynowie.

Tuż przed wielkim ołtarzem, w środku presbiteryum na honorowych miejscach zasiedli: JE. p. minister oświaty Dr Madeyski i JE. p. namiestnik hr. Badeni. Dalej przybyły ze Lwowa wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Bobrzyński; przybyły z Wiednia sekretarz biura prezydyalnego ministerstwa oświecenia bar. Hauenschild; radca namiestnictwa p. Szabel i prof. Dr T. Pilat ze Lwowa. — Z wojskowości obecni: komendant korpusu JE. feldmarszałek porucznik baron Albori z szefem sztabu jeneralnego pułkownikiem Fautą; JE. komendant twierdzy fmp. bar. Waldstätten; JE. fmp. bar. Stankovics; jenerał-major Siglitz i jenerał-major Peche. Dalej w stallach zajęli miejsca: prezydyum Akademii Umiejętności, mianowicie prezes hr. Stanisław Tarnowski i sekretarz jeneralny prof. Dr Smolka, oraz rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Browicz, prorektor prof. Dr Zoll i grono profesorów. Wreszcie naczelnicy władz: p. delegat Laskowski, prezydent sądu wyższego JE. Zborowski, wiceprezydent p. Żeleski, prezes sądu krajowego p. Jasiński, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu ks. Aleksander Łodzia Poniński, naczelnik prokuratoryi skarbu p. Bełcikowski, naczelnik urzędu pocztowego i telegraficznego p. Dawidowski, reprezentanci kolei państwowej z p. inspektorem Abdermannem, dyrektorowie szkół średnich.

W środku presbiteryum zajęła krzesła *in corpore* Rada miejska krakowska wraz z p. prezydentem Friedleinem i I wiceprezydentem Drem Pieniążkiem oraz Magistrat krakowski z II wice prezydentem p. Piotrowskim, niemniej prezesowie rozmaitych instytucyj dobroczynnych i humanitarnych naszego miasta.

Oprócz wymienionych osobistości, byli jeszcze w presbiteryum: ks. Ferdynand Radziwiłł, b. prezes Koła polskiego w parlamencie berlińskim, z małżonką i córką; hr. Stanisław Badeni, hr. Szczęsny Koziebrodzki i poseł hr. Szeptycki w pięknych strojach polskich; hr. Ludwik Dębicki, hr. Adam Sierakowski, poseł Włodzimierz Kozłowski, Dr Stanisław Tomkowicz, Jan i Konstanty Popielowie, hr. E. Raczyński. Resztę presbiteryum wypełniło obywatelstwo krakowskie i grono pań z różnych stron Polski; obszerne zaś nawy świątyni wierni dyecezyi.

Gdy najprzewielebniejszy książę biskup wobec tak zapełnionego presbiteryum przystąpił do wielkiego ołtarza, odśpiewane zostały odpowiednie kościelne pieśni, a następnie książę biskup, przybrany w pontyfikalne szaty, z mitrą na głowie i pastorałem w ręce, usiadł na tronie. Wtedy kanclerz konsystorza X. prałat Nowak odczytał *Breve* Ojca św., mianujące X. biskupa Puzynę księciem biskupem krakowskim, w języku łacińskim i polskim. Tekst polski owego *Breve* brzmi, jak następuje:

Czcigodnemu Bratu Janowi Kniaziowi z Kozielska Puzynie, Biskupowi tytularnemu Memfickiemu

LEON PAPIEŻ XIII.

Czcigodny Bracie, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Pragnąc za pomocą Bożą pożytecznie dopełniać Apostolskiego urzędu, jakkolwiek bez żadnych zasług z wysokości Nam poruczonego, na mocy którego z Opatrzności Bożej stoimy na czele rządu wszystkich Kościołów, niezwykłą troskę odczuwamy, ażeby, gdy rozchodzi się o poruczenie rządów nad kościołami, takich przeznaczać im pasterzy, którzyby lud pieczy swej poruczony umieli uczyć nietylko słowem, lecz także dobrych czynów przykładem i powierzonymi sobie kościoły pragnęli i zdołali w spokoju za sprawą Bożą zbawiennie rządzić i szczęśliwie kierować. Oddawna też obsadzanie wszystkich opróżnionych teraz kościołów i w przyszłości opróżnić się mających, zastrzegliśmy rozporządzeniu i woli naszej, stanowiąc za nieważne i niebywałe, gdyby się zdarzyło, iżby ktokolwiek jakąkolwiek władzą, z wiedzą czy bezwiednie, inaczej co do tego ośmielił się postąpić. Kiedy zatem Biskupi Kościół krakowski, bezpośrednio św. Stolicy Apostolskiej podległy, którym rządził ś. p. Albin Dunajewski, św. rzymskiego Kościoła kardynał-kapłan, jako ostatni Biskup z Apostolskiej łaski, przez śmierć tegoż Albina, poza rzymską Kuryą zgasłego, w smutny stan osierocenia popadł, z ojcowską troską zajmując się sprawą jego obsadzenia, do czego nikt, oprócz nas wobec powyżej wzmiankowanego zastrzeżenia i dekretu nie może i nie będzie mógł się mięszać, po głębokim namyśle zwróciliśmy wreszcie oczy ducha naszego na Ciebie, Czcigodny Bracie, któryś złożył już wyznanie katolickiej wiary i wszystkie inne wymagane przymioty posiadasz, którego Najdroższy w Chrystusie Syn nasz Franciszek Józef I, Cesarz Austryi, Apostolski Król Czech i Węgier, na mocy Apostolskiego indultu pismem swojem zamianował, a którego cechują roztropność, dar rady, doświadczenie, gorliwość w szerzeniu chwały Bożej i inne znamienite serca i ducha zalety. Dlatego zwalniając Cię, Czcigodny Bracie, mocą władzy naszej Apostolskiej, którą w pełni posiadamy, od związku z tytularnym Kościołem Memfickim, i uwalniając Cię dla tego tylko powodu od ekskomuniki, suspensy, interdyktu i wszelkich innych cenzur, klątw i kar kościelnych, jeżeli w jakie przypadkiem wpadłeś, tą samą naszą Apostolską władzą przenosimy Cię niniejszem do wspomnianego katedralnego kościoła krakowskiego i stawiamy na jego czele jako Biskupa i Pasterza, poruczając Ci w zupełności opiekę, sterownictwo i rządy tegoż Kościoła tak w rzeczach duchownych, jak i doczesnych, pewną żywiąc nadzieję, że wszystko spełniać będziesz dla większej chwały Bożej i dla dusz zbawienia. Dalej stanowimy, że winieneś się postarać o odnowienie wewnątrz krakowskiego pałacu biskupiego i załatwienie tej sprawy na sumienie Twoje wkładamy. Na to zaś wszystko zezwalamy, w niczem nie naruszając praw kamery naszej Apostolskiej, a uchylając w tym razie zastrzeżenia ś. p. Benedykta Papieża XIV, poprzednika naszego i konstytycye i uchwały Apostolskie, chociażby cokolwiek przeciwnego zawierały i do ważności niniejszego aktu szczegółowej wzmianki wymagały.

Dano w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem Rybaka dnia XXII stycznia 1895, Papiestwa naszego siedmnastym roku.

C. Kard. de Ruggiero m. p.

Po odczytaniu papieskiego *Breve* stanął przed księciem-biskupem wikaryusz jeneralny kapituły X. infułat Gawroński i powitał pasterza dyecezyi, imieniem duchowieństwa i wiernych, następującą przemową:

Dostojny Książę-Biskupie! Osierocenie tej prastarej katedry, której pomniki tyle mówią, równie jak dyecezyi całej, przez śmierć niewygasłej pamięci księcia-biskupa i kardynała Dunajewskiego, dzięki Najwyższemu, skończyło się. Tron Biskupów krakowskich znów zajęty, a przekonani jesteśmy, że godnie zajęty, gdyż powołany zaufaniem Monarchy, wolą Ojca św. Papieża za Pasterza i ojca nam dany, wstąpiłeś nań obecnie *Celsissime Domine*, dobrze świadom władzy i obowiązków biskupich. Wierni, owieczki Twej pasterskiej władzy i pieczy poruczone — to dzieci Twoje; duchowieństwo, którem kierować i władać będziesz, to synowie Twoi i pomocnicy w pracy apostolskiej. Racz przeto być przekonanym, że uczucie, z jakiem Cię witamy, jako księcia-biskupa naszego, nie może być i nie jest inne, jak głębokiej czci, zupełnej uległości i synowskiego posłuszeństwa; gotowi jesteśmy spełniać wolę Twoją, słuchać głosu Twego, nauk i wskazówek, gdyż wiemy dobrze, że w Kościele katolickim głos biskupa, zjednoczonego ze Stolicą Piotrową — to jakby głos Boga samego. I jeżeli, Dostojny Książę Biskupie, przyrzeczenia te imieniem duchowieństwa tej Twojej obecnie dyecezyi z pełnem przeświadczeniem Ci składam, radbym również zapewnić Cię, że i wierni, Twej pasterskiej pieczy powierzeni, że owieczki Twoje słuchać także będą głosu Twego; — że zrozumieją, iż przyjmując ciężar pasterzowania i stając się, na wzór i wedle nauki Apostoła narodów: „wszystkiem dla wszystkich, aby wszystkich zbawić“, wszystkim wskazywać drogę zbawienia i prowadzić do Jezusa Chrystusa, masz również prawo żądać od owieczek Twoich wzajemnego zaufania i uległości dziecięcej; że przeto nigdy nie dadzą posłuchu fałszywym prorokom, choćby ci odzież i pozory głosicieli prawdy przyjmowali, jeśli nie wykażą się posłannictwem, otrzymanem od Ciebie, jeśli usiłować będą niszczyć hierarchiczny porządek w Kościele św. i jedność, albo burzyć zechcą porządek społeczny.

Niechże święty nasz Patron i Męczennik Stanisław, którego miejsce *Celsissime Domine*, na tym tronie biskupim zająłeś, wyjedna następcy swemu obfite łaski i błogosławieństwo u Najwyższego Pasterza dusz naszych, tak potrzebne do sprawowania trudnego, lecz zaszczytnego urzędu pasterskiego. O te łaski i pomoc obfitą z Wysokości nietylko z obowiązku, lecz i z głębokiego przekonania, błagać Boga przy każdej Ofierze Mszy św. dla naszego Pasterza i ojca będziemy.

Na przemowę tę odpowiedział, zwrócony do duchowieństwa, książę-biskup temi słowy:

Dziękując Najprzewielebniejszemu X. Infułatowi, a memu wikaremu jeneralnemu, za wyrazy czci i hołdu zaznaczam, że bacząc na to, iż wielom z pośród was, wielebni w Chrystusie bracia, znany jestem zaledwie z imienia, pragnąłem, aby wszyscy dyecezyi krakowskiej kapłani, moje myśli i zamiary dokładnie zrozumieli, w jakim kierunku jako pasterz pracować pragnę i czego od was żądać będę.

Dlatego z chwilą objęcia rządów dyecezyi w obszernem piśmie do Was się zwróciłem. W niem przedstawiłem świętość waszych obowiązków wobec Boga, Kościoła i społeczeństwa; wskazałem drogę pracy, modlitwy i posłuszeństwa wobec władzy duchownej, jako środek najpewniejszy, którym ten cel szczytny osięgnąć możecie.

W tej uroczystej chwili, kiedy wkrótce macie mnie, jako następcy św. Stanisława złożyć po raz pierwszy *homagium* i obedyencyę, nic mi innego nie pozostaje, jak przypomnieć, że wedle wyrażenia jednego z Ojców Kościoła, każdy z kapłanów, jako *alter Christus*, obowiązany jest, chcąc spełnić swoje zadanie, przedewszystkiem, jak to ziarno ewangeliczne, obumrzeć światu, sobie i temu wszystkiemu, co go nęci i odprowadza od służby Bożej, bo tylko wtedy praca nasza za błogosławieństwem Bożem przyniesie owoc stokrotny.

Stan nasz wymaga doskonałego umartwienia samego siebie; życie kapłana winno być pełne zaparcia siebie na każdy dzień, na każdą godzinę. Na to jesteśmy powołani, byśmy umarli sobie, swojej woli, chęciom i upodobaniom naszym, a byli na zawołanie i skinienie wszystkich, stając się wszystkiem dla wszystkich, aby wszystkich zbawić i zjednoczyć z Chrystusem, jak to i X. infułat zaznaczył. Trudząc się i pracując bez wytchnienia, zbawimy może tylko nie wielu, a przecież, chociaż wiemy, że taki będzie skutek, dla osiągnięcia jego mamy obowiązek umrzeć samym sobie, wyjść z samych siebie, zrzec się prawa do samych siebie, wedle słów Apostoła Pawła: „Nie jesteście swoi, lecz Chrystusowi“.

A teraz kończąc, na tej tylko ograniczę się uwadze, że wspólną pracą, modlitwą, poświęceniem, zespoleni jednością i posłuszeństwem dla biskupa, a przez biskupa z Głową Kościoła, Ojcem św., staniecie się silni i dzielni Bogu na chwałę, ludziom na pożytek doczesny i wieczny.

Co daj Boże. Amen.

Zaraz po tej wzniosłej przemowie, rozpoczęło duchowieństwo śpiewać *Te Deum*, a wtedy „Zygmunt“ odezwał się ponownie. Podczas śpiewania hymnu Ambrozyańskiego duchowieństwo składało tak zwaną obedyencyę czyli *homagium* swemu pasterzowi, polegającą na ucałowaniu ręki. Do tego aktu przystąpiła najprzód kapituła, a dalej reszta kleru w porządku hierarchicznym. Akt ten, z powodu wielkiej liczby duchowieństwa, trwał przeszło pół godziny.

Teraz przywdział książę-biskup pamiątkowy ornat z czasów króla Stefana Batorego i rozpoczął odprawiać uroczystą sumę w asystencyi X. infułata Matzkego jako archidyakona; XX. kanoników Sobierajskiego i Wróbla, jako lewitów i X. Bystrzonowskiego, jako dyakona, i duchowieństwa katedralnego. Chór katedralny śpiewał odpowiednie pieśni. Po Ewangelii, zamiast kazania, odczytał X. kanclerz konsystorza i prałat Nowak list pasterski do wiernych dyecezyi, przez jej pasterza wystosowany, dźwięcznym i donośnym głosem. List ten podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu.

Nastąpiła podniosła chwila. Arcypasterz powstał z tronu i w całym majestacie swego dostojeństwa zwrócił się do wiernych dyecezyi. Oto jego słowa, które podniosą pewno ducha naszego społeczeństwa i wskażą drogi, po jakich je pasterz prowadzić zamierza. Książę-biskup przemówił, jak następuje:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Do odczytanego przed chwilą posłania, chcę dodać słów parę, by wam gorące złożyć dzięki za serdeczne przyjęcie, którego ze wszystkich stron, od chwili mego przybycia doznaję. Przychylności tej, mi okazanej, nie odnoszę do mej osoby, gdyż z jednej strony czuję całą moją niegodność, aby zasiąść na sławnej stolicy krakowskiej, z drugiej przybyłem do was nieznany i jako taki żadnych usług w tej dyecezyi oddać nie mogłem.

To też wiem i rozumiem, że nie mej osoby one dotyczą, ale jedynie godności, jaką piastuję. Witacie mnie bowiem jako posłannika Bożego, który przychodzi tu nie w swojem, lecz w Kościoła św. imieniu: witacie jako biskupa, pasterza i ojca, któremu Pan poruczył rządy nad tą cząstką swej wielkiej owczarni.

Jak niegdyś od Piotra św. domagał się Chrystus Pan po trzykroć, zanim powierzył mu rządy Kościoła, zapewnienia, że go miłuje — tak podobnie i od nas biskupów żąda, byśmy Kościół jak i was, miłością otaczali, ale miłością nie ziemską i doczesną, co szuka siebie i swej chwały, ale miłością duchową, co wszystko przetrwa, co złości nie wyrządza, co nie szuka swego, co wszystko znosi. Tę miłość wam przynoszę, a nią przejęty chcę wam być: prawdą, życiem i drogą.

Prawdą: przypominając wam przykazania Boże i kościelne, które was najpewniej zaprowadzić mogą do szczęścia wiecznego, do posiadania Boga. Prawdą: ucząc was tajemnic bożych i przestrzegając, by nauka Chrystusa i Ewangielia Jego w całości i w czystości nienaruszona, przechowaną została, a chroniąc, aby nieprzyjaciel dusz waszych kąkolu fałszywej nauki nie zasiał w pośród was. Życiem: rozdzielając między was skarby łask bożych, utwierdzając w was wiarę przez św. Sakrament Bierzmowania, poświęcając przez wkładanie rąk moich, kapłanów dla służby ołarzy Pańskich, dla waszych duchownych potrzeb. Nakoniec chcę wam być drogą: wskazując, jak wśród zamętu świata i wielkich zajęć można żyć w świecie nie dla świata, można pracować dla Boga i braci bez rozgłosu i czczej chwały; jak na każdem stanowisku można zbawić swą duszę.

Nie taję, że ciężka i trudna czeka mnie praca, że wielkie obowiązki i odpowiedzialność niemała na moje barki włożona, ale przed żadną ofiarą się już nie cofnę, żadnego trudu nie lękam, bo wiem, że ten, co mnie na tak wysokie powołał stanowisko, pomocy swej z niebios nie odmówi i sił potrzebnych niegodnemu słudze użyczy.

Aby to wielkie spełnić zadanie, potrzeba łaski Bożej i błogosławieństwa Bożego i dlatego potrzeba wiele modlitwy, którаby łaski i błogosławieństwa Bożego naszej pracy przysporzyła.

Gdy przed 10 dniami, przyjechawszy do Krakowa, wstąpiłem do prześlicznej świątyni N. M. Panny, prosiłem was, abyście się modlili do Trójcy św. i do Królowej niebios. I dlatego to znowu po raz wtóry was błagam, módlcie się, a módlcie wiele, bo modlitwa przebija niebiosa; módlcie się wiele do N. M. Panny, która jest szafarką łask Bożych. Do Niej się uciekajcie, bo Ona Królową Korony Polskiej, Królową narodu naszego.

Tu w tej świątyni proszę was, wzywajcie także przyczyny świętych patronów naszych, braci z krwi i ciała, których relikwie w tak wielkiej liczbie w kościołach krakowskich złożone. Módlcie się szczególnie do patrona narodu i miasta Krakowa, do św. Stanisława, męczennika, którego ciało w tej oto konfesyi spoczywa, ażeby narodu naszego, który ciężkie i srogie przechodzi koleje, prawdziwym był rzecznikiem u tronu Boga; by mu wyprosił wytrwałość w świętej katolickiej wierze, wierność Kościołowi i Jego Głowie, miłość bratnią i jedność w pracy; by dawne, czyste, nieskalane obyczaje i rodzinne cnoty ożyły, i by nasze rodziny ukształtowały się na wzór rodzin katolickich, gdyż jaka rodzina takie społeczeństwo i przyszłość narodu. Proście Go, by i mnie tę łaskę wyprosił u Boga, bym godnym był tego św. Wyznawcy, męczennika.

A gdy już wspomniałem o konfesyi św. Stanisława, niemogę milczeniem pominąć tej świątyni wawelskiej, która jest matką świątyń naszych, strażniczką skarbów i pamiątek tu nagromadzonych, a która dlatego tak droga jest sercu każdego Polaka. Ona to była niegdyś świadkiem uroczystości koronacyjnych królów polskich, ona w swych grobach ukryła cenne ich szczątki. Dziś ta świątynia opuszczona, świątynia, będąca żywą pamiątką przeszłości narodu, z biegiem czasu uległa zniszczeniu i w opłakanym znajduje się stanie. Niechże ona nie będzie wdową przez pasierbów otoczoną. Strzedz nam należy tych skarbów i pamiątek, bo to jedyna rzecz, co nam pozostała. Dziś tylko o tem wspominam, prosząc, byście wtedy, gdy do was się zwrócę osobno i do waszej ofiarności odwołam, łaskawy posłuch słowom mym dali i mnie w tem ważnem dziele, obchodzącem całą Polskę, wspomogli, tak aby Wawel odpowiadał godnie swej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. A teraz nic mi innego nie pozostaje jak wam raz jeszcze podziękować i udzielić wam mego arcypasterskiego błogosławieństwa. Błogosławieństwo Boga Ojca, Syna i Ducha świętego niech będzie z wami.

Słowa te wywołały podniosłe wrażenie i stały się węzłem, łączącym wszystkich ludzi dobrej woli z pasterzem dyecezyi. Po skończonej Mszy świętej, książę-biskup udzielił na mocy delegowanej od Ojca świętego władzy Apostolskiego błogosławieństwa z odpustem zupełnym; przed błogosławieństwem odczytał sekretarz księcia-biskupa X. Dr Bandurski z ambony odnośne *Breve* papieskie w języku łacińskim i polskim, a po błogosławieństwie ogłosił udzielenie odpustu również w obu językach.

Na tem skończyła się uroczystość, poczem, pontyfialnie przybrany, poprzedzony kapitułą i asystą, udał się książę-biskup do skarbca. Tu przybyła Rada miejska, a jej prezydent p. Friedlein wypowiedział następujące słowa hołdu:

Dostojny Książę, Najprzewielebniejszy Pasterzu! Gdy śmierć przedwczesna pozbawiła nas czcią i miłością otoczonego na tej biskupiej stolicy Twego Dostojny Książę Biskupie poprzednika, mieszkańcy miasta naszego, wiedząc, co tracą, troskliwie oczekiwali następcy. Niepewność ta nie tłumiła jednak otuchy, opartej na wierze w rozum i życzliwość równie Głowy Kościoła, jak Najjaśniejszego Monarchy.

Nadzieja ta stała się pewnością, gdy rychło po dyecezyi rozeszła się wiadomość, że duchowna nad nią piecza Tobie, Dostojny Książę Biskupie, powierzoną została. Znane w najwyższych sferach przymioty rozumu i serca, Twoje pełne poświęcenie w zawodzie, do którego powołała Cię Opatrzność, są rękojmią, że jako Pasterz duchowy i prawy obywatel kraju, znajdziesz się, jak Twój poprzednik, otoczony czcią i miłością dyecezyan, prawych Polaków. Przykładów zjednoczenia obowiązków względem Kościoła i kraju nie braknie w rodzinie kniaziów litewskich Twojego, Dostojny Książę Biskupie imienia. Wszak nie brakło tam takich, którzy stali się pamiętnymi równie z gorliwości kapłańskiej i uczonych pism teologicznych, jak i z nauk świeckich, zwłaszcza z dzieł geograficznych.

Nietylko przecież pismami służy się wiernie Kościołowi i krajowi; nie one zapisały imię Twego, Dostojny Książę Biskupie, poprzednika w sercu i pamięci mieszkańców Krakowa, całej jego owczarni, a nawet i kraju. Gorliwość w zarządzie dyecezyi, dbałość o dobro Kościoła, przykład szczerej pobożności, niesienie duchowej posługi bez względu na własne zdrowie, obok słodyczy charakteru i cnót obywatelskich — oto czynniki, które utorowały mu drogę do serc i pamięci ziomków.

Najwyższe uznanie działania Twego, Dostojny Książę Biskupie, na stanowisku, które zajmowałeś dotychczas, otworzyło Ci drogę do wawelskiej katedry. Wielce to zaszczytne dostojeństwo w kraju, ale też niemniej trudne do spełnienia zadanie; atoli cześć i za nią idąca chętna powolność duchowieństwa dyecezalnego znacznie je ułatwi, a wiejący z murów tej świątyni tajemniczy głos Odrowążów, Szczepanowskich, Oleśnickich, Tomickich, Myszkowskich, Maciejowskich i całego szeregu biskupów, aż do owego wzorowego kapłana i natchnionego wieszcza Woronicza, że już nie wspomnę ostatniego Twego, Dostojny Książę Biskupie, Poprzednika, przemawiać będzie do Ciebie i utwierdzi w pracy.

Pracą bowiem tych mężów zespoliło się biskupstwo krakowskie z dziejami narodu, a jako świetny pomnik naszej przeszłości jest drogim dla serc polskich zabytkiem.

Wstępującemu dziś na tron biskupi tej prastarej dzielnicy Kościoła polskiego, składam Ci, Dostojny Książę Biskupie, hołd najwyższej czci i najgłębszego uszanowania imieniem Rady miasta i mieszkańców Krakowa, którzy, wiernie Ci oddani, błagać będą Wszechmocnego, aby skuteczniejszą nad wszystko łaską i opieką swoją do celu Twojej, Dostojny Książę i Biskupie pracy szczęśliwie Cię doprowadził.

Książę-biskup podziękował serdecznie i odwołał się na swoje słowa, w świątyni wypowiedziane, wyrażając nadzieję, że wspólna praca przyniesie pożytek Kościołowi, ojczyznie i miastu.

Z katedry, procesyonalnie odprowadzony, odjechał książę-biskup o godzinie 12¾ do seminaryum dyecezalnego.

JAN Kniaź z Kozielska PUZYNA

ZE ZMIŁOWANIA BOŻEGO I ŚW. STOLICY APOST. ŁASKI

Książę Biskup Krakowski

Wiernym dyecezyi

pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Obejmując z woli Ojca św. Najjaśniejszego Monarchy, a tak ufam z woli Pana Boga, prastarą Biskupią Stolicę Krakowską, uświęconą męczeńską krwią św. Stanisława i przykładami tylu poprzedników moich, że wspomnę błogosławionego Kadłubka, kardynała Oleśnickiego, kanclerza Maciejowskiego — mężów wielkiej świętości, hartu i poświęcenia — jak i w Bogu spoczywającego Kardynała Albina, który pociągał tak wszystkich ku sobie wielką miłością i głęboką pobożnością, pilno mi odezwać się do Was, których stwórca powierzył mojej pieczy pasterskiej. Odzywam się zaś słowy, które codziennie od ołtarza słać będę do wszystkich moich dyecezyan (owieczek): „*Pax vobis*, Pokój Wam.“ Bo zaiste niczego tak gorąco nie pragnę, jak tego, aby na Was wszystkich sprawdziły się słowa Chrystusa Pana: „Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie jako dawa świat, ja wam daję. (*Św. Jan r. 14. w. 27*).

Bez tego pokoju Bożego niemasz prawdziwego szczęścia ani w tem, ani w przyszłem życiu. Niemasz go w tem życiu, bo chociażby kto posiadł skarby całego świata, opływał w rozkosze, dostąpił wysokich zaszczytów, ale równocześnie uczuwałby zgryzoty sumienia, to nazwaćby go nie można szczęśliwym, a przeciwnie, kto miałby sumienie jak i serce spokojne, bo wolne od wszelkiej winy, zgadzające się z rządami Opatrzności, ten i wśród utrapień jak i niedostatków, jakie go w życiu spotkać mogą — będzie się czuł szczęśliwym — bo będzie pełen pokoju Bożego.

Ktokolwiek pragnie posiąść pokój Boży naprzód w tem życiu, a następnie kiedyś w niebie, potrzeba, aby wiedział i pamiętał, że trojaki jest pokój, którego w ciągu życia szukać, do którego dążyć powinien, mianowicie pokój z Bogiem, pokój z bliźnimi, pokój z samym sobą. Przedewszystkiem potrzebny jest każdemu z nas pokój z Bogiem, bo Bóg Stwórca powinien być jako taki pierwszym w naszych myślach, słowach i sprawach. Bóg zaś jest Panem naszym wszechwładnym, a my Jego sługami, od niego zależnymi,

jak mówi Książę Apostołów: „We wszystkiem sławmy samych siebie jako sługi Boże“ *(II Kor., r. VI. w. 4)*.

Jako więc między panem a sługą niemasz zgody i pokoju, jeno gdy sługa wiernie i ochoczo spełnia wszelką wolę pana swego, tak też i wtenczas tylko pokóju z Bogiem — Panem naszym — zażywać będziemy, jeżeli zawsze sumiennie będziemy pełnili Jego świętą wolę.

Wola Boża zaś to przedewszystkiem ono dziesięcioro przykazania Bożego, a w nich i ponad niemi to, o którem powiada Boski nasz Zbawiciel: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie *(Łuk. X. 27)*.

Wola Boża to powtóre przykazania kościelne, o których naucza Pan Jezus: „A jeżeliby Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik“ *(Mat. r. 18 w. 17)*. Wola Boża wreszcie jest, abyśmy wiernie i wytrwale spełniali obowiązki stanu swego. Bo jeżeli mnie, Biskupowi Waszemu, jako jednemu z następców Apostołów należy za przykładem Apostoła Pawła powtarzać sobie: „Albowiem biada mnie, jeślibym Ewangelii nie przepowiadał“ *(I do Kor. r. 9 w. 16)* i tem samem nie spełniał obowiązków z mocy urzędu Pasterskiego na mnie ciążących, to niemniej i każdemu z Was, drodzy moi, biada, gdy nie będziecie spełniać dokładnie swych obowiązków, a tak sprzeciwiali się woli Boga. A więc ktokolwiek pragnie posiąść pokój z Bogiem i w Bogu, ma ochoczo i wytrwale spełniać obowiązki stanu, w jakim wola Boża go postawiła.

Dwojaki jest rodzaj ludzi, ogólnie mówiąc: jedni żyją w ubóstwie i pracy — drudzy posiadają mienie odziedziczone lub też zapracowane. Jest więc kto z zrządzenia i woli Bożej w stanie ubogim, roboczym lub służebnym, niech nie szemrze na los swój, ale ochoczo spełnia obowiązki swego stanu, a zazna błogiego pokoju, bo Bóg będzie z nim *(do Filipenzów r. IV. w. 9)*. Świat, a raczej szatan, ów odwieczny nieprzyjaciel Królestwa Bożego, nigdy bardziej jak obecnie, przez złych i przewrotnych ludzi nie uczy ubogich narzekać na los swój i szemrać przeciw Opatrzności Bożej i ustrojowi społeczeństw. Znam i ja ciężką dolę ludzi ubogich, służebnych, ale wiem też równie, że nie zawiedzie nikogo słowo Chrystusa Pana: „Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest Królestwo niebieskie i Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni“ *(Mat. r. V. w. 3 i 5)*. Jak wszędzie, tak i w tej cząstce owczarni Chrystusowej, pieczy mojej powierzonej, mało jest ludzi zamożnych lub dostatnich, a wiele natomiast ubogich — w niedostatku żyjących, dlatego do Was, najmilsi w Chrystusie, idąc za słowy Zbawiciela „ubogim Ewangelią opowiadają“ *(Mat. r. XI. w. 5)* odzywam się z przypomnieniem, abyście nie gardzili stanem Waszym i nie narzekali nań, albowiem właśnie w stanie ubogim łatwiej można sprawować swoje zbawienie. Stan ubogi, robotniczy, jest bowiem najdzielniejszą tarczą przeciw pokusom, bo szczupłe fundusze, ustawiczna i nieraz ciężka praca jak i ciągła zależność od ludzi i okoliczności uniemożliwiają prawie ubogim wybryki i grzechy.

Pamiętajcie na to, że Chrystus Pan, będąc bogatym, stał się ubogim, i tę, którą ze wszystkich ludzi najbardziej umiłował, Przeczystą Matkę Swoję, umierając na krzyżu, oddał w opiekę nie bogatemu Józefowi z Arymatei, ani zamożnym Marcie i Magdalenie, ale ubogiemu św. Janowi, że wreszcie Apostołów wybrał nie pośród bogatych i możnych, ale z pośród ubogich — pracowitych rybaków. A i Święci Pańscy, począwszy od onych Męczenników, co, jak św. Wawrzyniec i św. Cecylia, którzy postradali wielkie majątki, a zasłużyli na palmę męczeńską, jak i Święci narodu naszego, jak: św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka, św. Jacek i św. Kunegunda, uczą słowem i przykładem, że wszystko jest marnością, co ziemskie, doczesne — uczą nas ciągłego zaparcia samego siebie, o którem Zbawiciel powiedział: „Jeżeli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze.“ *(Mat. r. XVI w. 24)*. Nie gardźcie więc ubogim stanem waszym — upośledzonym nieraz wedle świata, ale błogosławionym u Pana Boga. Tak postępując jedynie, najmilsi w Chrystusie, uchronicie się od niezbożnych nowinkarzy, którzy w latach ostatnich coraz częściej, jako rzekomi przyjaciele i obrońcy ludu, zasiewając w sercach żądze bogactw i używania, jak i zawiść do możnych i oświeceńszych, starają się odwieść was od Boga i prawdy Bożej.

Jak niegdyś szatan kłamca, kusząc Pana Jezusa, wziął go na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł — obiecując, czego dać nie mógł — to wszystko dam tobie, jeżeli, upadłszy, uczynisz mi pokłon *(Mat. r. IV w. 8 i 9)*, tak i dziś mniemani przyjaciele biednych obiecują wam istny raj na ziemi, byleście zapomnieli na słowa Chrystusa Pana: „To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jakom Was umiłował“ *(Św. Jan r. XV w. 12)*. A przecież każde nawet dziecko z nauki katechizmu wie to doskonale, że odkąd pierwsi nasi rodzice zerwali przez grzech pierworodny pokój z Bogiem, utracili raj na zawsze i ziemia stała się padołem płaczu, bo aż do skończenia świata sprawdzać się będą słowa Pisma św.: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb, aż się wrócisz do ziemi, z którejś wzięty *(Genes III 19)*. Jeżeli tedy pragniecie pokoju z Bogiem, unikajcie owych fałszywych proroków, a trzymajcie się Kościoła świętego i Jego nauki: módl się i pracuj, a w szczególności słów: „Szukajcie tedy najprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie Wam przydane“ *(Mat. VI 33)*. Ale i bogatym, a przynajmniej dostatnim, którzy więcej ziemskich darów od Boga odebrali, potrzeba pełnić wolę Bożą, jeżeli pragną zachować pokój z Bogiem. Niech nie ufają w skarbach swoich i nie wynoszą się w niezależności swojej, bo wszakże Bóg jest i ich Panem, a oni Jego sługami.

Dwóch szczególnie mają wystrzegać się błędów: skąpstwa i marnotrawstwa. Bo skąpstwo, które uczy kochać się w pieniądzach i gromadzić grosz do grosza, czyni bogatych podobnymi do onego człowieka Pisma św., co wziąwszy jeden talent od Pana, zakopał go w ziemi, zamiast nim rozporządzać uczciwie, i za to został związany i wrzucony w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów. Marnotrawcy wiedzieć mają, że jeżeli wedle nauki Zbawiciela za każde słowo niebacznie wymówione, to równie i za każdy grosz zbytecznie wydany przyjdzie im zdać ścisły rachunek na strasznym sądzie Bożym. Bogaci, ludzie dostatni, niech pamiętają, że są tylko szafarzami u Pana Boga, i chociaż jako szafarze u wielkiego Pana hojne dla siebie mają utrzymanie, to przecież nie wolno im ani uchylać się od pracy, ani roztrwaniać mienia, do czasu tylko sobie powierzonego.

Na chwałę Bożą, na dobro pospolite, wreszcie na jałmużny dla ubogich, pomni słów Pisma św.: „Czyń jałmużnę z majętności twoich, a nie odwracaj oblicza twego od żadnego ubogiego“ *(To biasz IV, w. 7)*, niechaj będą hojni i ofiarni, dając nietylko z tego, co im jest zbędne, ale nawet cząstkę tego, co im samym potrzebne, a tak okupią grzechy własne i znajdą pokój, jakiego świat dać nie może, bo pokój z Bogiem.

Zamożni niechaj oraz pamiętają, że postępowanie i życie ich oddziaływa na biednych; dobre życie buduje, złe fałszuje tychże sumienie. Kiedy bowiem ubodzy widzą bogatych, wiodących swobodne życie, jak przepędzają lata całe bez zachowania przykazań bożych i kościelnych, zajętych jedynie, jakby uczynić z życia ciągłą zabawę, a zarazem pozornie spokojnych, słusznie powątpiewać mogą, czy droga cnoty, którą postępują, prowadzi do spokoju sumienia.

Wielka jest odpowiedzialność możnych, siejących zgorszenie, o nich to wyrzekł Pan Jezus te straszne słowa: „Biada światu dla zgorszenia“ *(Mat. XVIII, w. 7)*.

Zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy zwyczaj nadzorowania spraw i postępowania drugich stał się, rzec można, powszechnym nałogiem, zgorszenie z góry dane, bardziej niż kiedyindziej, zgubne sprowadza skutki, gdyż staje się powszechnie znane.

Wolą więc jest Bożą, aby każdy pełnił sumiennie i ochoczo obowiązki stanu swego, czem kto jest ze zrządzenia Opatrzności, niechże będzie szczerze i całkowicie; bez tego, jak powiedziałem, nie masz pokoju z Bogiem.

Pokój z Bogiem szczery i rzeczywisty kto posiadł, temu nie trudno będzie o pokój z ludźmi, jak i o pokój w sumieniu i sercu własnem. Bo jak Wam, najmilsi moi, wyłożyłem, niepodobna, zażywać pokoju z Bogiem, bez szczerego pełnienia i poddawania się najśw. woli Bożej. A właśnie wolą Bożą jest, aby każdy z nas trwał w pokoju z ludźmi i własnem sumieniem. Dlatego też rozpisawszy się obszerniej o pokoju z Bogiem, chcę poprzestać na krótkiej tylko wzmiance o pokoju z ludźmi i pokoju wewnętrznym.

Jednym z najważniejszych warunków utrzymania pokoju z ludźmi, jest posłuszeństwo i uległość władzy. Jak żadne towarzystwo bez prawa, żaden kraj bez rządu ostać się nie może, tak bez poszanowania tychże praw, bez posłuszeństwa władzy, pokoju prawdziwego nie ma.

Ustawy bowiem i prawo, jak i zwierzchność, mają za jedyny cel powszechne dobro i pokój, który się na pomyślność każdego z ludzi rozlewa.

Gdy więc już i sam rozum nas obowiązuje do wierności i posłuszeństwa władzy, religia katolicka obowiązek ten jeszcze bardziej podnosi i ściślej dopełnienie onego zaleca. „Przez mię, woła Bóg w Piśmie św., królowie królują i prawodawcy stanowią sprawiedliwość, przez mię książęta panują“ *(Ks. Przypowieści VIII, w. 15 i 16)*, a co i św. Paweł potwierdza słowy: „Wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem niemasz zwierzchności, jedno od Boga, a które są, od Boga są postanowione,“ *(do Rzymian XIII, w. 1)*. A o czem pamiętać nam tem więcej należy, najmilsi w Chrystusie, że wielu jest pośród nas, którzy wyłamują się z pod prawa, omijają je, tak ze szkodą społeczeństwa, poszczególnych ludzi, jak i siebie samych.

Pokój z ludźmi, przedewszystkiem najbliższymi to jest z rodziną, domownikami i sąsiadami obwarował Pan Bóg silnemi okowami to jest słowy: „Czcij ojca twego i matkę twoją,“ bo przykazanie czwarte, jak poucza nas Pismo święte, nauka Kościoła św., a i rozum sam to wskazuje, nie odnosi się jedynie do stosunku dzieci do rodziców. Jeżeli wedle nauki Chrystusa Pana, wszystkich ludzi bez wyjątku jako bliźnich miłować, a tem samem w zgodzie i pokoju z nimi żyć należy, to tem więcej do tego obowiązani jesteśmy względem tych ludzi, z którymi bądź związkami krwi lub stosunków społecznych jesteśmy zespoleni i bardziej zbliżeni, a takimi właśnie są członkowie jednej rodziny — słudzy, domownicy, mieszkańcy tejże samej miejscowości, kraju i narodu, tudzież współwyznawcy świętej naszej wiary katolickiej.

Im więcej z kim mamy, nie tyle z woli naszej, ile raczej z woli Boga styczności, tem więcej starać się winniśmy dochować z nim zgody i pokoju. Aby celu tego, o ile potrzebnego, o tyle nieraz w życiu do osiągnięcia trudnego, przecież dopiąć, wskazane są trzy szczególnie środki. Po pierwsze, nader poradną jest rzeczą, abyście coraz więcej utwierdzali się w wierze w owo słowo Pańskie: „Coście uczynili jednemu z tych braci mojej najmniejszych, mnieście uczynili“ *(Mat. r. XXV w. 40)*. Mając te słowa w sercu wiedzieć i pamiętać będziecie, że krzywdząc bliźniego słowem przykrem, czy wreszcie uczynkiem złym, krzywdzimy tem samem Pana i Boga naszego, ale i na odwrót, cokolwiek myślą, słowem lub uczynkiem dobrego uczynimy, chociażby najmniejszemu z ludzi, oddajemy tem przysługę, nie tyle wedle słów powyższych człowiekowi, ale raczej Chrystusowi Panu.

Drugi środek, wskazany do zachowania pokoju z ludźmi, to świadomość, oparta na wierze i codziennem doświadczeniu, iż przez wiele ucisków trzeba nam wnijść do Królestwa Bożego. *(Dzieje Apost. r. XIV w. 21)*.

Rozumiejąc to, nie będziemy się dziwili, a tem mniej złorzeczyli, jeżeli raz po raz przypadną na nas od ludzi, którym nieraz wiele dobrego wyświadczyliśmy — przeróżne krzywdy i przykrości, ba, i prześladowania. Takie bowiem jest postanowienie Boże, że w Krzyżu i przez Krzyż zbawienie i jeżeli sam Pan Jezus dopiero przez Krzyż i mękę Swoją miał wnijść do chwały Swojej, to i nam przez ucisków i utrapień wiele trzeba wnijść do Królestwa Niebieskiego.

W razie więc doznanej przykrości, zniewagi, wypada nam być skorymi do przebaczania i pobłażania w przeświadczeniu, że Pan Bóg, dopuszczając na nas takie uciski, chce, abyśmy na tej drodze ciernistej się uświęcili, łacniej zbawienie nasze uzyskali. Słowa modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ niechaj będą zawsze i wszędzie drogowskazem w postępowaniu z ludźmi.

Trzeci wreszcie środek zachowania pokoju z ludźmi zawarty jest w owych rzewnych słowach, przy Betlejemskiej stajence przez Aniołów śpiewanych: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ Miejmy więc dla ludzi dobrą wolę, serce otwarte. Zamiast więc dbać wciąż i jedynie o to tylko, aby nam było dobrze na świecie z ludźmi, zamiast cieszyć się samolubnie tylko własnem powodzeniem, lub smucić własnem niepowodzeniem, tak jakbyśmy już nie mieli dla nikogo na świecie serca — miejmy trochę życzliwości, trochę ofiarności dla tych, co naszej pomocy potrzebują. Nie oglądajmy się tyle, by nam z ludźmi było dobrze, ale raczej, by bliźniemu z nami było jak najlepiej, a wtedy zdobędziemy sobie pokój z ludźmi.

Pokój wreszcie z samym sobą, czyli pokój sumienia i pokój w sercu własnem jest trzecią częścią owego pokoju Bożego, jakiego świat dać nie może, a bez którego niemasz dla człowieka prawdziwego szczęścia na świecie.

Zwyczajnie ktokolwiek posiadł pokój z Bogiem, kto doszedł do pokoju z ludźmi, tem samem też posiadł pokój wewnętrzny z samym sobą. Atoli i tu nasuwają się dwie przestrogi. Mianowicie, abyście Najmilsi w Chrystusie, o ile możności, jak najczęściej i godnie przystępowali do Sakramentu Pokuty.

Św. Augustyn, bacząc na ułomności natury naszej, dobrą podaje radę: „Zgrzeszyłeś, spowiadaj się, boś zgrzeszył — nie zgrzeszyłeś, spowiadaj się, abyś nie zgrzeszył.“ Częsta, a po Bożemu odbywana spowiedź oczyszcza z grzechów, uśmierzając pokusy, chroni nas od nowych upadków, temsamem uwalnia od zgryzot sumienia.

Drugą radę dla zachowania pokoju z sobą podaje Zbawiciel, mówiąc: „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym“ *(Mat. r. IX, w. 29)*. Być cichym wedle Chrystusa Pana, to znaczy nie buntować się w sercu wśród przeciwności napotkanych w życiu, nie narzekać na dolę swą.

Kiedy Pan Jezus wysyłał uczniów swoich jako robotniki na żniwo swoje, polecił im: „A wchodząc w dom, pozdrawiajcie je, mówiąc: pokój temu domowi.“ *(Mat. r. X, w. 12)*.

Posłany do Was, aby jąć się pośród Was i z Wami zbożnej pracy około żniwa Pańskiego, jakiem jest uświęcenie dusz waszych, spełniam niniejszem dane mi posłannictwo od Chrystusa Pana, mówiąc Wam naprzód: „Pokój Wam.“

Przyjmijcie więc, Najmilsi w Chrystusie, to pierwsze moje pozdrowienie i upomnienie tem sercem chętnem, gorącem, jakiem ja Wam je przesyłam i jako prawi synowie Kościoła katolickiego usiłujcie skrzętnie szukać, a znalazłszy, zachować pokój z Bogiem, z ludźmi i ze samym sobą.

O ten pókój Boży usilnie, wytrwale i gorąco proście Boga w Trójcy jedynego, wzywajcie oraz przyczyny Najświętszej Maryi Panny szczególniejszej i przemożnej orędowniczki narodu naszego.

Zadatkiem i rękojmią skuteczności waszych usiłowań i modlitw około nabycia pokoju Bożego niechaj będzie nasze błogosławieństwo arcypasterskie, którego Wam udzielam w Imię Boga Ojca † i Syna † i Ducha Świętego. Amen.

Dan w Krakowie, w dniu Intronizacyi Naszej, 17 lutego 1895 r.

Powyższy list Nasz pasterski będzie odczytany z ambon we wszystkich kościołach dyecezyi w pierwszą niedzielę po jego otrzymaniu w miejsce kazania.

Rozporządzamy zarazem, aby celem zjednania błogosławieństwa Bożego dla pasterzowania Naszego, w niedzielę, w którą list ten będzie czytany, odśpiewano po sumie hymn *Veni Creator* wraz z wierszem *Emitte* i modlitwą do Ducha św. *Deus qui corda*.

† Jan,
Książę-Biskup.

Przegląd polityczny.

Sesye sejmowe zostały już zamknięte. W piątek ukończyły swoje obrady sejmy: górno-austryacki i salcburski; w sobotę: czeski, styryjski i kraiński. W piątek odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi budżetowej czeskiego sejmu, na którem przeprowadzono dyskusyę nad znanym wnioskiem dep. Podlipnego, domagającym się rewizyi wszystkich aktów, odnoszących się do czeskiego prawa państwowego. Dep. Podlipny, który sam był referentem swego wniosku w komisyi, zażądał na razie tylko zgromadzenia wszystkich odnośnych aktów i przedłożenia ich sejmowi. W imieniu posłów niemieckich dep. Heinzel postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad propozycyą Podlipnego, którą uważał za polityczną demonstracyę. Ks. Fryderyk Schwarzenberg, imieniem większej własności, przemawiał za wnioskiem Podlipnego, oświadczając, że większa własność niewzruszenie trzyma się zasady czeskiego prawa państwowego. Dep. Podlipny wyraził reprezentantom większej własności wdzięczność za ich patryotyczne stanowisko, oraz oświadczył, iż po enuncyacyi ks. Schwarzenberga można mieć nadzieję, że porozumienie pomiędzy większą własnością a partyą młodoczeską prędzej, czy później, nastąpić będzie mogło. Wniosek Podlipnego uchwalony został następnie wszystkimi głosami przeciwko głosom Niemców. Na sobotniem pełnem posiedzeniu sejmu czeskiego poseł X. prałat Tersz w krótkiem przemówieniu dał wyraz uczuciom wdzięczności dla namiestnika; posłowie niemieccy i staroczescy, oraz reprezentanci większej własności przyjęli przemówienie X. Tersza żywymi oklaskami, jakkolwiek Izba wysłuchała go, nie powstając z miejsc dlatego, ponieważ z góry wiedziano, że Młodoczesi zdecydowani byli pozostać w pozycyi siedzącej dla zamanifestowania swojej osobistej dla namiestnika niechęci. Wobec tego, iż manifestacya ta, w ten sposób udaremniona została, zabrał głos Młodoczech Engel, ażeby oświadczyć, iż partya młodoczeska nie solidaryzuje się ze słowami X. Tersza. Następnie X. Tersz wyrażał podziękowanie Izby dla marszałka ks. Lobkowitza. Młodoczesi podczas tej mowy ostentacyjnie podnieśli się z miejsc, mimo iż wszyscy członkowie sejmu tak, jak i przy podziękowaniu dla namiestnika jedynie oklaskami objawili swoje uznanie. Po przemówieniu namiestnika, wypowiedzianem w obu językach krajowych, sejm został zamknięty wśród okrzyków na cześć cesarza. Zamknięcia sejmu styryjskiego dokonano bez udziału posłów słoweńskich. Okoliczność, że wnioski komisyi, których tekst przyniosły w sobotę depesze biura korespondencyjnego, uchwalone zostały przez biorących w sejmie udział posłów jednomyślnie, a więc także głosowali za nimi ci niemieccy członkowie sejmu, którzy w parlamencie wchodzą w skład klubu Hohenwarta, daje liberalnym dziennikom powód do licznych komentarzy i przypuszczeń. Na sobotniem posiedzeniu sejmu konserwatywny poseł Karlon zaznaczył jednak wyraźnie, że konserwatyści styryjscy oddali głosy tylko za tekstem rezolucyj, nie solidaryzując się bynajmniej z brzmieniem dołączonych do wniosku motywów.

Parlament niemiecki rozszerzył władzę dyscyplinarną swego prezydenta, uchwalając wniosek dep. Roerena z centrum tej treści, iż deputowany, któryby się dopuścił znacznego naruszenia przepisów regulaminu, może być wykluczony z jednego posiedzenia; gdyby jednak na tem posiedzeniu miało się odbyć jakiekolwiek głosowanie, należy je odłożyć i ewentualnie powtórzyć w obecności wykluczonego. Za wnioskiem tym głosowały prawie wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem wolnomyślnych i socyalistów. Prezydent Levetzow oświadczył w toku dyskusyi, że gdyby zakres jego dyscyplinarnej władzy nie został rozszerzony, musiałby złożyć swój urząd. Parlament chciał uniknąć przesilenia prezydyalnego i zdecydował się na wniosek Roerena, który jest umiarkowany i sprawiedliwy. Narodowo-liberalni i konserwatyści stawiali wnioski o wiele dalej sięgające.

Dzienniki berlińskie donoszą z Petersburga: Sprawa petycyi, wniesionej przez ziemstwo Twerskie, która wywołała znane oświadczenie cara wobec deputacyj szlachty i ziemstw cesarstwa, nie przestaje ciągle interesować politycznych kół petersburskich. Opowiadają, że na petycyi ziemstwa Twerskiego car Mikołaj II napisać miał własną ręką, co następuje: „Wszystkim marszałkom szlachty gubernii Twerskiej udzielić surowego skarcenia. Deputat Radiczew, który był inicyatorem petycyi, ma być na zawsze pozbawiony prawa wyborczego.“ Objawem niełaski cesarskiej było także wykluczenie znanego ekonomisty Gołowaczewa, członka ziemstwa Twerskiego, od deputacyi, która się miała przedstawić carowi.

Według informacyi *Köln. Ztg*, ks. Łobanow w tym tygodniu wraca z Petersburga do Wiednia, ażeby wręczyć swoje listy odwołujące, poczem bezpośrednio uda się do Berlina, aby objąć stanowisko ambasadora. Mimo to nazwisko ks. Łobanowa ciągle jest wymieniane jako przyszłego ministra spraw zagranicznych. Nominacya jego ma jednak nastąpić dopiero za kilka miesięcy; przez ten czas ministerstwem zawiadywać będzie p. Szyszkin. Ambasadorem Rosyi w Wiedniu zostanie prawdopodobnie albo książę Dołgoruki, były pełnomocnik wojskowy w Berlinie, albo hr. Osten-Sacken. Ustąpienie obecnego ambasadora w Rzymie Vlangalego, który złożony jest ciężką chorobą, jest niewątpliwe. Następcą jego ma być jenerał Richter.

Z Sejmu pruskiego.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego podczas obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos X. prałat Jaździewski, poruszając sprawę związku ku popieraniu niemczyzny na wschodnich kresach. Mowca przypomniał ministrowi, że pytanie, przez posła Mottego na samym wstępie rozpraw etatowych postawione co do stanowiska, jakie rząd względem rzeczonego stowarzyszenia zajmuje, żadnej dotąd nie znalazło odpowiedzi, i z tego wziął asumpt, ażeby raz jeszcze w dłuższym wywodzie wykazać, że początek i powstanie „Towarzystwa szerzenia niemczyzny“ odnieść należy do pielgrzymki hołdowniczej, urządzonej we wrześniu roku minionego do siedziby ks. Bismarcka w Warcinie, a mianowicie do przemówienia jego, wyraźnie przeciw Polakom wymierzonego, i wezwania do otwartej walki przeciw żywiołowi polskiemu i słowiańskiemu. Że walka ta, przeniesiona na pole życia społecznego i ekonomicznego, do której wzywa się wszystkich Niemców, żyjących i po za granicami ziem przez ludność polską zamieszkałych, musi budzić w tej ludności zaniepokojenie i najmniej przyczynić się może do zgodnego obu narodowości pożycia, leży na dłoni. Że dziennikarstwo polskie, którego głosy p. minister zapewne przytaczać zamyśla jako argument obciążający, objawia swoje oburzenie, że podobne wypadki, jakie zaszły na sejmikach powiatowych w Kościanie i Śremie, są prostem następstwem wywołanej z rozmysłem walki narodowościowej, to zdaje się rzeczą zrozumiałą. Powoływanie się zaś na stowarzyszenie polskie, a mianowicie na Towarzystwo Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego, którego odbiciem zwolennicy tej walki mienią być założone nowe towarzystwo, pod żadnym nie dopisuje względem. Towarzystwo bowiem Pomocy Naukowej imienia Marcinkowskiego jest czysto humanitarnem, z polityką i jej roznamiętnieniem niema nic wspólnego, a tak ono, jak i wszystkie nasze towarzystwa, w specyalnych i ściśle ograniczonych założone celach, są na wskroś pokojowemi i ani przeciw idei państwowej, ani też narodowej się nie zwracają. Pragnieniem naszem jest żyć w zgodzie z współobywatelami naszymi niemieckimi pomiędzy nami żyjącymi.

Minister Köller odpowiedział temi słowy: Chodzi tutaj o związek, który zmierza do popierania spraw publicznych. Jeżeli panowie twierdzicie, iż związek wzywa całe Niemcy do walki przeciwko polonizmowi i niejako chce bojkotować Polaków, to przekraczacie granice słusznej krytyki i stanowczo zbyt czarnemi barwami malujecie położenie. Na pytanie p. Mottego: czy to leży w interesie ogółu, aby w czasach pokoju zewnętrznego siać niezgodę w kraju? odpowiadam prostem: „Nie.“ Ale związek też we wszystkich swoich ogłoszeniach zaznaczył wyraźnie, że nie jest związkiem ku zwalczaniu lub gnębieniu Polaków, lecz związkiem ku wzmacnianiu niemczyzny na wschodnich kresach. Na dalsze pytanie: czy leży w interesie znaczenia władzy państwowej, aby królewscy urzędnicy wypowiadali wojnę ekstyrpacyjną? odpowiem również bez ogródki: „Nie.“ Na to niema dowodu żadnego. Nie leży to w interesie chrześciańskiej moralności, aby słudzy Kościoła głosili nienawiść wobec swoich bliźnich. Nie przekonałem się, aby który sługa Kościoła głosił nienawiść dla Polaków. Tylko dwóch pastorów ewangielickich podpisało odezwę, wzywającą do utworzenia związku. Dotychczas jeszcze żadnemu Polakowi nie przeszkadzało założenie związku ku popieraniu niemczyzny w spełnianiu obowiązków wobec państwa. P. poseł Motty zatem pewno mierzył nieco za daleko. Tę sprawę należy omówić trzeźwo i spokojnie. Towarzystwu Pomocy naukowej Marcinkowskiego, które zmierza do celów humanitarnych i wspiera studentów i gimnazyastów, udzielono wolnej opłaty od listów w roku 1871. Co powiedzieliby Polacy, gdyby dzisiaj rząd dał wolną opłatę związkowi ku popieraniu niemczyzny? Istnieją jeszcze inne Towarzystwa polskie tego rodzaju i niedawno założono nowe z podobnemi dążnościami. Przypominam tylko związek św. Jozafata (błędna nazwa na t. zw. Świętojózafacie, składkę, zbieraną w Westfalii, na utrzymanie księdza. *Przyp. Red.*). Niedawno atoli Polacy posunęli się dalej w swych zakładaniach towarzystw. Zaprowadzili także w Westfalii swój „Związek wszystkich Polaków Niemiec,“ gdy tymczasem związek ku popieraniu niemczyzny działa tylko na wschodnich kresach. Panowie z Poznania pojechali tam także, aby dopomódz związkowi do powstania i szerzenia się, a przeciwko tym zakusom rząd nie wystąpił. Nie możecie więc panowie żądać, aby związek ku szerzeniu niemczyzny mierzono inną miarą. Zapatrywanie założycieli związku, że chodzi im więcej o obronę przeciw Polakom, wydaje mi się bardziej uzasadnionem, aniżeli zapatrywanie posła Mottego, iż związek wypisał wytępienie Polaków na swym sztandarze. Na płody prasy nie zważam bardzo, wiem, w jaki one sposób się rodzą. Artykuły, które czytuję w gazetach, nie robiły i nie robią na mnie wrażenia. W piśmie *Goniec* czytać można było: „Kochany Kennemanie, bądź tak dobry i zaprzestań walki, inaczej bowiem zostaniesz powieszony we własnym domu.“ Trudno twierdzić, że to jest piękne. (Wesołość). A dalej: „Będziemy ogłaszali nazwiska polakożerców i wzywamy wszystkich ziomków, aby publikowali nazwiska Spółki H. K. T.“ W powiecie kościańskim odczytał baron Chłapowski oświadczenie, na którego odczytanie nie należało wcale pozwalać, ponieważ sprawy polityczne nie należą do sejmiku powiatowego. W tem oświadczeniu powiedziano, że dotychczas panowało jak najlepsze porozumienie między obydwoma narodowościami, że atoli wkradła się fałszywa nuta przez to, iż niektórzy niemieccy członkowie przystąpili do związku dla szerzenia niemczyzny, jednakże mowca i jego ziomkowie uczynią wszystko, aby utrzymać dalej dobre stosunki.

To pojednawcze oświadczenie wywołało dyskusyę, w której także niemieccy przedstawiciele oświadczyli, że są gotowi pracować skutecznie z Polakami w sprawach prowincyonalnych. Inaczej mają się rzeczy w powiecie śremskim. Pan minister opowiedział znane wypadki i mówił dalej: Podług owej śremskiej deklaracyi, nie wszyscy Polacy są równie pokojowo usposobieni, jak poseł Jaździewski. Oświadczenie to jest otwartem wypowiedzeniem wojny wszystkim członkom sejmiku powiatowego, którzy w oczach p. Żółtowskiego mają nieszczęście należeć do takiego związku. Któryż Niemiec może ganić cele Związku? Niemczyznę na wschodnich kresach popierać winien każdy Niemiec, mieszkający na wschodnich kresach, tego wymaga duma narodowa. Jeżeli mi ktoś wypowiada wojnę dlatego, że popieram niemczyznę i mówi: Już nie jesteś zdolnym być członkiem wydziału powiatowego, to jestto postępowaniem zaczepnem, wobec którego należy się stanowcza odprawa. Przykro mi, że muszę tutaj publicznie to wypowiedzieć, ale dobrze będzie, jeżeli ta sprawa wyjaśni się od stołu rządowego. Poseł Jaździewski chce pracować nad pokojem i zgodą Polaków z Niemcami we wschodnich dzielnicach. Jest to także najzupełniej stanowiskiem rządu. Obiedwie narodowości powinny w dzisiejszych czasach czynić to, co je łączy, a nie rozdwaja. (Wielka prawda! na prawicy). Nie czynię żadnej stronie zarzutu, iż była zaczepiającą stroną, ale sprawa śremska była nieuzasadnioną zaczepką Polaków wobec Niemców. Połączcie się, panowie, do wspólnej pracy w administracyi powiatowej i prowincyonalnej dla pomyślności dzielnic, w których razem mieszkacie i mieszkać musicie. (Brawo! na prawicy).

Po takim wstępie wywiązała się gorąca rozprawa, w której posłowie Tiedemann z Babimostu, Heydebrandt, Sattler i Unruh, landrat z Bydgoszczy, nie bez roznamiętnienia wytaczali sprawę Towarzystwa niemieckiego, posługując się znanymi już argumentami o konieczności obrony interesów niemieckich przeciw natarczywości polskiej, cytatami z gazet, broszur, wskazywaniem na wystawę lwowską i wygłaszane tamże przemówienia Dra Kusztelana i Kościelskiego, jako dowodów zaczepnego usposobienia Polaków przeciwko Niemcom. Przytaczano mnóstwo cytatów statystycznych, mających wskazywać groźny wzrost ludności polskiej, a ubytek niemieckiej. Nie przepomniano i stosunków kościelnych, wywodząc z nich jakoby pokrzywdzenie narodowości niemieckiej przez władze kościelne, a szermierzy zaciekłych to niecierpliwiło i gniewało niepomału, że katolicy niemieccy i członkowie centrum nie chcieli do tego czasu podać ręki do hecy antipolskiej. Z drugiej strony p. Tiedemann szczycił się oświadczeniem, że w Poznańskiem wielu (?) katolików niemieckich przystąpiło do związku antipolskiego.

W końcu prezes Koła polskiego p. Stanisław Motty spokojnie i z godnością odpierał zaczepki i wywody przeciwników.

KRONIKA.

Kraków 18 lutego.

— **Obiad w pałacu biskupim.** Wczoraj o godz. 5 odbył się u księcia biskupa Puzyny obiad, w którym wzięło udział 140 osób. Obok księcia-biskupa krakowskiego zasiedli: X. arcybiskup Morawski, JE. minister Madeyski, JE. namiestnik hr. Badeni, głównokomenderujący fmp. Albori, JE. Dr Dunajewski, X. biskup Glazer, ks. Ferdynand Radziwiłł, JE. Stanisław Badeni, dalej przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, liczny zastęp duchowieństwa i obywatelstwa. Pierwszy toast wzniósł książę-biskup Puzyna na cześć Ojca św. i cesarza, drugi toast na cześć ministra oświaty Dra Madeyskiego i namiestnika hr. Badeniego. Następnie minister Madeyski pił zdrowie księcia-biskupa Puzyny; prezes Akademii hr. Stan. Tarnowski wzniósł toast na cześć arcybiskupów i biskupów naszego kraju, infułatów, prałatów, kapituł a w szczególności krakowskiej, jako i całego duchowieństwa. X. arcybiskup Morawski w imieniu dyecezyi, którą opuścił X. biskup Puzyna, pił na pomyślność dyecezyi krakowskiej. Prof. Tadeusz Pilat wzniósł toast na pomyślność Krakowa i jego reprezentacyi, na który odpowiedział prezydent Friedlein, kończąc życzeniem, aby książę-biskup Puzyna długie lata żył i działał Bogu na chwałę, a nam na pożytek. Wszystkie toasty podamy jutro w dosłownem brzmieniu.

— **Iluminacya.** Wczoraj wieczorem zajaśniało miasto nasze wspaniałą iluminacyą. Była ona wynikiem uczuć naszego obywatelstwa, własnowolnym wyrazem hołdu i radości dla nowego Księcia-Biskupa. Wszystkie okna w śródmieściu i na przedmieściach, zarówno gmachy miejskie, jak mieszkania prywatne nawet ludzi najuboższych, były oświetlone. Zaznaczyć należy, iż także na Kazimierzu domy były gęsto oświetlone. O godz. 7½ wieczór wyruszył z zabudowania XX.

Franciszkanów, obok Magistratu, korowód z blisko dwustu pochodniami, urządzony przez członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca.“ Korowód, poprzedzony przez „Harmonię,“ grającą melodye narodowe, udał się przed pałac biskupi. Tu podążyła na górę deputacya „Pracy“ i „Harmonii,“ pierwsza złożona z prezesa X. Tomasza Bukowskiego, X. Teofila Flisa, seniora p. Lachowskiego, wiceseniora p. Nittonia, druga złożona z prezesa prof. Dra. H. Jordana, pp. Staszczyka i Ludwińskiego; obie deputacye złożyły Księciu-Biskupowi wyraz hołdu. Serdecznie za ten objaw podziękował Książę-Biskup i przyjął protektorat „Harmonii.“ Tymczasem na dole spalono ognie rzymskie, wspaniale oświetlające fasadę pałacu, a kilkotysięczny zastęp publiczności wznosił okrzyki na cześć Księcia-Biskupa.

— **JE. p. minister Madeyski** odjechał wczoraj wieczorem z Krakowa do Wiednia, pożegnany na dworcu przez księcia-biskupa Puzynę, p. wiceprezydenta Dra Bobrzyńskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, rektora Browicza, prorektora prof. Dra Zolla, p. delegata Laskowskiego i dyrektora policyi Dra Korotkiewicza.

Również wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa JE. p. Namiestnik hr. Badeni, pożegnany na dworcu przez księcia-biskupa X. Puzynę i naczelników władz.

Odjechał również do Przemyśla X. biskup Glazer, a w Krakowie pozostał jeszcze X. Arcybiskup Morawski.

— **W pałacu biskupim** składa księciu-biskupowi Puzynie w dalszym ciągu hołd duchowieństwo dyecezyalne zpoza Krakowa, przybywają mianowicie całe dekanaty pod przewodnictwem XX. dziekanów.

Z okazyi wczorajszej uroczystości nadeszły setki depesz do pałacu biskupiego z życzeniami i wyrazami hołdu. Ze Lwowa nadesłały depesze katolickie instytucye; z prowincyi również nadesłały depesze różne instytucye, naczelnicy władz i znajomi księcia-biskupa.

— **Wiceprezydent** Rady szkolnej krajowej Dr Michał Bobrzyński przyjmować będzie interesantów w gimnazyum III (Sobieskiego) po południu o godz. 3 w kancelaryi dyrekcyi we środę i czwartek, tj. 20 i 21 b. m.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem wygłoszone zostaną następujące odczyty: 1) prof. Bujwid: Badania nad błonicą, morfologia zarazka, wytwarzanie toksyn i ich własności, wytwarzanie surowicy przeciwbłoniczej (z demonstracyami); 2) Dr Raczyński: Rozpoznawanie błonicy kliniczno-bakteryologiczne, różnica w jadowitości zarazka.

— **W sprawie projektu nowej procedury cywilnej.** W dniu 16 lutego br. odbyło się w sali radnej krakowskiego Magistratu walne Zgromadzenie Izby adwokackiej w Krakowie pod przewodnictwem prezydenta Dra Władysława Lisowskiego w sprawie projektu nowej procedury cywilnej austryackiej. Przedmiotem obrad były wnioski Wydziału Izby, dotyczące zmiany niektórych postanowień projektu procedury cywilnej. Mianowicie Wydział Izby, wychodząc z założenia, że zajęcie stanowiska w kwestyach zasadniczych wspomnianego projektu i krytyka wszystkich jego postanowień, byłoby ze względu na rozmiary przedmiotu z wielkiemi połączone trudnościami, gdyż zdaniem Wydziału należałoby cały projekt jako taki gruntownie przerobić, gdy nadto skutek tej czynności bardzo byłby wątpliwym wobec faktu, że ogólne zasady projektu w obecnem tegoż stadyum z trudnością dałyby się zmienić, postanowił objawić zdanie swoje przeważnie tylko co do tych poszczególnych przepisów projektu procedury cywilnej, które dotyczą wprost stanu adwokackiego.

Po przedstawieniu w tym względzie wniosków Wydziału przez referenta prof. Dra Józefa Rosenblatta, wiceprezydenta Izby, i po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, w której prócz referenta zabierali kolejno głos adwokaci Drzy Serafiński, Csesnak, Wędrychowski, Retinger, prezydent Lisowski, Staniszewski, Schwarcenberg-Czerny, Styczeń, Peiper, Kastory, Chajes, Reich, Eibenschütz, Roman Jakubowski, Koy i Szafiarski, uchwaliła Izba wysyłać petycyę do obu Izb Rady Państwa o zmianę postanowień projektu nowej procedury cywilnej w tym kierunku, aby:

I. Przymus stron zastępowania się adwokatami rozszerzonym został a) do wszystkich sporów ponad 500 złr. w. a.; b) do wszystkich spraw wekslowych, które przekazać należy jak dotąd Trybunałom; c) do postępowania egzekucyjnego przed Trybunałami w tych sprawach, w których był przymus w postępowaniu spornem; d) do wszystkich egzekucyj na nieruchomościach; e) także do pierwszego terminu spornego przed przewodniczącym senatu w Trybunałach.

II. Uchylić §§ 532 i 549 projektu o karach na adwokatów z powodu swawolnego wnoszenia środków prawnych od orzeczeń sądowych i pozostawić to Radom dyscyplinarnym Izb adwokackich.

III. Rozszerzyć upoważnienie z pełnomocnictwa, udzielonego adwokatowi do sporu, także do prawa odbioru spornej sumy (§ 31 projektu).

IV. Oświadczyć się za art. 12 i 13 ust. w prow. proc. cyw. tj. przeciw roszczeniu kompetencyi sądów polubownych giełdowych, a za ograniczeniem tejże tylko do członków giełdy względem interesów na giełdzie zawartych i żądać dopuszczenia zastępstwa adwokatów przed sądami giełdowymi.

V. Uchylić przepis § 111 co do stałej listy sądowych sekwestrów i w miejsce tego przyjąć postanowienie, że sędzia nie jest związany propozycyą stron co do osoby sekwestra, jednakowoż nie powinien bez ważnej przyczyny od niej odstąpić.

VI. Uchylić § 66 o prawie sądów orzekania o tem, czyli stronie ubogiej należy dodać z urzędu adwokata i pozostawić nietknięte dotychczasowe prawo Izb adwokackich stanowienia w tym względzie.

VII. Zmienić § 29 ust. 2, stanowiący, iż osoby znane sędziemu, jako pisarze pokątni, nie mogą być dopuszczeni jako pełnomocnicy stron ani do rozprawy, ani do innych czynności procesowych, na postanowienie ogólne, iż pisarze pokątni nie mają być w ogóle do rozpraw i czynności procesowych dopuszczeni.

Po wyczerpaniu tym sposobem porządku dziennego, posiedzenie zostało zamknięte przez prezydenta Izby, który podziękował zgromadzonym członkom za liczne przybycie i zainteresowanie się przedmiotem rozpraw.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa miłośników muzyki krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 3 po południu w sali Rady miasta. Porządek obrad: sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1894, wnioski członków, wybór prezesa i wydziału.

— **Uroczyste poświęcenie fabryki zapałek** pod firmą Szujski, Moraczewski i Spółka odbyło się w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 11 przed południem. Aktu poświęcenia dokonał X. kanonik Juliusz Drohojowski. Po ceremonii poświęcenia podejmowali właściciele fabryki śniadaniem liczne grono gości, między którymi zauważyliśmy pp.: prezesa Rady powiatowej krakowskiej Alfreda Milieskiego, posła Dra Ferdynanda Weigla, prof. Dra Bolesława Ulanowskiego, nadradcę skarbowego Krumłowskiego, prezesa kasy chorych Loebensteina, bar. Lipowskiego, Woźniakowskiego, Woynarowskiego, reprezentantów prasy i wielu innych. Podczas śniadania toastował redaktor *Ekonomisty narodowego* p. Bromowicz na rozwój przemysłu krajowego, poseł Dr Weigel na cześć rodziny założyciela spółki Dra Szujskiego, dalej przemawiali: prof. Dr Ulanowski, X. kanonik Drohojowski, współpracownik *Czasu* p. Struszkiewicz, wspólnik fabryki p. Moraczewski, naczelnik gminy Krowodrzy p. Zbroja, Dr Władysław Szujski i inni. Krakowska fabryka zapałek na Krowodrzy, będąca od trzech lat w posiadaniu Dra Władysława Szujskiego, otrzymała na wystawie powszechnej we Lwowie medal srebrny i w tym krótkim przeciągu czasu podniosła się bardzo, bo z rocznego obrotu 10.000 złr. do przeszło 100.000 złr. To spowodowało dotychczasowego właściciela do zawiązania spółki, do której przystąpili ludzie w kraju znani i szanowani, a która rozporządzając znacznym kapitałem, mogła budynki fabryczne gruntownie odnowić, rozszerzyć i sprowadzić maszyny, mogące zapewnić dobrą i tanią produkcyę. Nie wątpimy, że kraj zechce poprzeć zacne usiłowania początkującej spółki i przestanie sprowadzać liche zapałki z Czech i Węgier, mając na miejscu dobre własne wyroby.

— **Wyścigi na Ski.** Wzgórza pomiędzy Zwierzyńcem a Wolą Justowską zaroiły się w sobotę popołudniu od kilku tysięcy ciekawych, wojska i publiczności, którzy zgromadzili się w celu oglądania urządzonych po raz pierwszy w naszem mieście przez komendanta 12 dywizyi piechoty, wyścigów na Ski. Ogromne śniegi, które ostatnimi dniami spadły i brak dostatecznego mrozu utrudniały tak dalece bieg, że wyścigowcy zamiast ślizgać się po powierzchni, jak w piasku brodzić musieli.

Bieg pierwszy 4000 kroków, do którego stanęło 32 najwytrwalszych ludzi, rozpoczął się z uderzeniem godziny 2. Ruszywszy zwartym szeregiem zastęp biegnących, wyciągać się zaczął w podłużną linię. Prowadził z początku niebieski kolor 13 p. p.; na odległości 1000 kroków wyprzedził go czerwony 20 p. p., który o 25 kroków przed innymi doszedł pierwszy do mety. W drugiem biegu 1000 kroków, pierwszą nagrodę wziął żołnierz z 100 p. p. W trzecim biegu z góry z przeszkodami, żołnierz 13 p. p. Nadzwyczaj interesującym był urywek z bitwy, kiedy zastęp walczących z okrzykiem „hurra“ zdobywał szańce ze śniegu usypane.

Na końcu widzieliśmy rzecz całkiem nową a niezwyczajną, pomysł jednego porucznika, naszego rodaka, który wielkie zainteresowanie obudził w sferach wojskowych. Jest to patrol wojskowy w pełnym rynsztunku na Ski, którego komendant siedzi na koniu a żołnierze za pomocą bardzo prostego sposobu przytroczeni są jedni za drugiemi do tego konia. Pozwala to tymże bez żadnego zmęczenia odbywać dalekie marsze na równi z kawaleryą, używając do tego zaledwie jednego konia. Podczas wyścigów przygrywała muzyka wojskowa 100 p. p.

— **Pociągi kolejowe** wczorajsze i dzisiejsze przybyły spóźnione z powodu zamieci śnieżnych. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że z powodu zasp śnieżnych został d. 17 bm. ruch całkowity na szlakach Rawa Ruska-Sokal, Czerniowce-Suczawa, Hatna-Kimpolung i Dolina-Wygoda na czas nieograniczony zamknięty.

— **Świętokradztwo.** Dowiadujemy się, że złodzieje, którzy w nocy z 4 na 5 bm. obrabowali kościół parafialny w Oświęcimiu, a następnie splondrowali tamtejszą synagogę i czytelnię, o czem w swoim czasie donosiliśmy, zostali w tych dniach przez tamtejszą ekspozyturę dyrekcyi policyi ujęci. Są to dwaj Prusacy Ryszard Niemczyk i Karol Schweinoch, obaj z Rudy, okręg Zabrze na Szląsku pruskim, z profesyi ślusarze. Pierwszy z nich miał odbyć niedawno w Prusiech 5-letnie ciężkie więzienie za podobną kradzież. W chwili aresztowania znaleziono przy nich wytrychy i inne do włamywania się potrzebne narzędzia złodziejskie, a nadto u każdego z nich ostro nabity rewolwer sześciostrzałowy. Kielichy kościelne przez nich skradzione znalazł w kilka dni po kradzieży jeden z tamtejszych obywateli ukryte w piasku nad rzeką Sołą.

— **Ofiary zawodu.** W piątek zmarł na tyfus plamisty Dr Ferdynand Cassina w 53 r. życia. Jako urzędnik sanitarny wysłany na inspekcyę do Stadnicy, w powiecie buczackim, wraz z eksponowanym na miejsce doktorandem Boehmem z Krakowa, zaraził się i obaj w kilka dni po sobie umarli. Przed dwoma zaś tygodniami złożono do grobu zwłoki śp. Dra Antoniego Janiszewskiego, lekarza powiatowego w Kamionce strumiłowej, który nabawił się tyfusu plamistego w Majdanie starym i dwunastego dnia choroby umarł. *Gazeta lwowska* pisze: Na posterunku wobec skrytego wroga, który corocznie szerzy pomór między ludnością naszego kraju, jednocześnie pada trzech pracowników, którzy mieli śmiałość stanąć do walki z chorobą, nie znającą litości dla ofiar swoich, chorobą, która w szeregach lekarskich corocznie większe czyni szczerby, niż w wojnie kula broni morderczej. Trzy życia zabrała naraz w sile wieku, w zapale do pracy; trzy rodziny niedawno szczęśliwe ciężka pokrywa żałoba. Jeden młody adept zawodu lekarskiego, który jeszcze nie miał czasu otrzymać stopnia akademickiego zginął na progu swej działalności, a obok niego padło dwóch wytrawnych, zdolnych, energicznych pracowników, co niejednę już przebyli burzę i nieraz śmierci w oczy zaglądali.

Dr Cassina otrzymał stopień akademicki w roku 1866, był asystentem Uniwersytetu w Krakowie, następnie lekarzem powiatowym w Tarnobrzegu; w r. 1872 powołany do biura sanitarnego Namiestnictwa, około 3 lat prowadził to biuro w zastępstwie chorego, później zmarłego ówczesnego protomedyka. W r. 1875 mianowany członkiem kraj. Rady zdrowia, w której aż do końca życia najgorliwiej pracował. W r. 1878 objął posadę lekarza powiatowego w Przemyślu, a w r. 1893 powołany został jako inspektor sanitarny z powodu grasującej w kraju cholery, przyczem nader cenne zdobył zasługi w miejscach najbardziej zagrożonych. W tym urzędowym charakterze wysłany został z powodu grasującej epidemii cholery i tyfusu, dla których doktorand Boehm był na miejscu z urzędu pozostawionym. Obaj padli ofiarą zawodu, podobnie jak i Dr Janiszewski.

W sobotę o godz. 3 po południu odprowadzono zwłoki śp. Dra Cassiny na miejsce wiecznego spoczynku. Za trumną tuż za rodziną postępował JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, oraz licznie zebrani koledzy biurowi i zawodowi ś. p. Dra Cassiny, pragnąc w ten sposób oddać ostatnią cześć zasługom zacnego lekarza, który padł ofiarą twardego obowiązku.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Rzeszowie z grupy większych posiadłości rozpisany na dzień 27 marca b. r.

— **Ślub.** W sobotę o g. 7 wieczorem, w kościele Panien Wizytek w Warszawie, pobłogosławiony został związek małżeński p. Antoniego Sternstein-Helcla, syna ś. p. Józefa, właściciela dóbr Rzędowice w pow. miechowskim, oraz małżonki jego Adelajdy z Wichtów, a synowca ś. p. Zygmunta Antoniego Helcla, znakomitego prawnika, historyka i publicysty krakowskiego, z panną Janiną Lewandowską, córką Władysława i Oktawii z Gnatowskich, właścicieli dóbr Chodorków w gub. podolskiej, a synowicą ks. prałata Jana Gnatowskiego, autora licznych prac z zakresu belletrystyki i publicystyki.

— **Nekrologia.** Bolesław Koziołkiewicz, poborca urzędu podatkowego w Krzeszowicach, przeżywszy lat 47, zmarł w Krzeszowicach w dniu 17 b. m. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 4½ po południu. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w kościele parafialnym w Krzeszowicach we środę dnia 20 b. m. o godz. 9 rano.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 19 b. m.: Koncert Bandrowskiego.

We środę 20 b. m.: *Madame Sans-Gêne*, komedya w 4 aktach W. Sardou.

We czwartek 21 b. m.: *Harde dusze*, sztuka w 5 aktach podług powieści Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W piątek 22 b. m.: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera (przedstawienie popularne).

W sobotę 23 b. m.: *Dzisiejsi*, komedya w 1 akcie M. Gawalewicza; *Barkarola*, obrazek dramatyczny w 1 akcie M. Gawalewicza; *Na klęczkach*, diamolet w 1 odsłonie J. Kościelskiego, oraz *Consilium facultatis*, komedyjka w 1 akcie J. A. hr. Fredry, syna.

— Dnia 17 lutego przed południem śnieg, wieczorem i w nocy pogoda; termometr od —9·0 spadł w nocy na —18·8 C. Barometr o stanie średnim; o godz. 7 rano dnia 18 lutego wskazywał on 744·4 mm., termometr —20·2 C. Wiatr północny.

We wtorek dnia 19 b. m.: św. Konrada w. i Mansweta.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności w Krakowie. Dnia 21 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem prof. Dr B. Ulanowski zdał sprawę z pracy Dra Alojzego Winiarza pt.: „O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa“. Po przyłączeniu Mazowsza do Korony Polskiej w r. 1526 i zatwierdzeniu przez Zygmunta I przywilejem piotrkowskim z dnia 27 grudnia 1529 roku wszystkich statutów i przywilejów prawnych zwyczajów księztwa mazowieckiego, Mazowszanie prosili króla o pozwolenie zebrania i spisania swoich praw zwyczajowych i statutowych. Król zwołał w roku 1531 sejm księstwa mazowieckiego do Warszawy, który pod laską Wawrzyńca z Prażmowa, wojewody i wicesgerenta mazowieckiego zebrał i spisał statuta książąt mazowieckich i zwyczaje sądowe. Dzieło sejmu tego nie ukazało się drukiem, lecz zachowało się jedynie w dwu współczesnych rękopisach, z których jeden znajduje się w metryce Koronnej w Warszawie, drugi zaś w księgozbiorze wilanowskim, gdyż główny redaktor tego dzieła Wawrzyniec z Prażmowa niebawem umarł. Szlachta mazowiecka wkrótce po jego śmierci prosiła króla, aby zwodu tego nie zatwierdzał z powodu, że rzekomo nie był jeszcze dokładnie zrewidowany, zawierał przepisy wbrew woli głosujących przez samego Prażmowskiego zamieszczone, a nadto jeszcze był niekompletny, gdyż kilka seksternów miało się spalić w domu wikaryuszów w Warszawie, gdzie zwód cały przepisywano, a król zwołał powtórnie do Warszawy sejm w roku 1536. Sejm ten odbył się pod laską Piotra Goryńskiego, ówczesnego wojewody, a wicesgerenta mazowieckiego, zajął się zrewidowaniem kondyfikacyi Wawrzyńca z Prażmowa. Król zwód ten poprawiony zatwierdził dekretem z d. 17 stycznia 1540 w Krakowie, poczem go drukiem ogłosił Hieronim Wietor w Krakowie w r. 1541. Wydanie Wietora przedrukował Bandtkie w swojem „Ius Polonicum“.

Z porównania obu zwodów okazuje się, iż zwód Prażmowskiego jest przedewszystkiem zeznaniem prawa zwyczajowego od dawna na Mazowszu obowiązującego, jakkolwiek zawiera też niektóre przepisy nowe, wywołane potrzebą czasu w którym powstał. Zwód Goryńskiego natomiast jest reformą zwodu Prażmowskiego, której przewodnią myślą jest zapewnienie szlachcie większej niż dotąd przewagi nad stanem kmiecym, przywiązanie tego stanu silniej do roli i poddanie go pod jurysdykcyą patrymonialną pana w najszerszym zakresie. Prócz tego jednak jest zwód Goryńskiego reformą, noszącą na sobie cechę prawdziwego postępu, szczególnie w zakresie prawa procesowego, w którem zawiera nowe postanowienia zapobiegające długotrwałej niepewności stosunków i uwalniające postępowanie sądowe z więzów czczej formalistyki. Na posiedzeniu ściślejszem Wydział uchwalił odesłać powyższą rozprawę Dr A. Winiarza do Komitetu redakcyjnego.

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. W sobotę dnia 16 b. m. odbyło się 27 nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu pod przewodnictwem prezesa rady zawiadowczej hr. Andrzeja Zamoyskiego, w obecności komisarza rządowego, sekretarza Namiestnictwa, hr. Starzeńskiego i notaryusza p. Stefana Muczkowskiego. Przewodniczący podał do wiadomości obecnych, że zarząd Banku w myśl przysługującego mu z mocy § 7 statutu prawa, uchwalił na posiedzeniu w dniu 21 stycznia b. r. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego do sumy 2,000.000 złr. i przedstawił obecnym do uchwalenia wniosek zarządu, dotyczący dalszego podwyższenia kapitału akcyjnego aż do wysokości 10 milionów złr., pozostawiając zarządowi po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego emitowanie akcyj w miarę potrzeby częściowo lub w całości, stosownie do jego uznania. Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

Wiedeń 18 lutego. (*Teleg. biura korresp.*). Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 15 lutego.

Banknoty w obiegu	456.030,000 złr.	(— 7.148,000)
Zapas kruszcowy	311.433,000 „	(— 991,000)
Portfel wekslowy	125.828,000 „	(—14.421,000)
Lombard	266.001,000 „	(— 1.256,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	62.518,000 „	(+ 7.222,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu“.

Rzeszów 18 stycznia. Posłem do Rady państwa został wybrany jednomyślnie (60 głosami) hr. Andrzej Potocki.

Arco 18 lutego. Arcyksiążę Albrecht zakończył życie dzisiaj w południe. Do końca był przekonany o bliskiem wyzdrowieniu. Do hrabiego Choteka, swojego dawnego adjutanta, powiedział jeszcze dzisiaj rano: *Das schlimmste wäre wohl nun überstanden.* Rano zjadł śniadanie z apetytem, rozmawiał z wielu osobami i kazał wysłać telegram do Papieża z podziękowaniem za błogosławieństwo. Około godz. 10 wpadł w stan apatyczny.

Pomiędzy telegramami z zapytaniem o stan zdrowia nadeszły depesze od króla Humberta, wdowy po carze Aleksandrze i księcia Alberta pruskiego. Inhalacye tlenowe wpłynęły pomyślnie na subjektywny stan arcyksięcia. Sam chory uznawał to z świadomością. Około 10 rano przybyli książęta wirtemberscy Robert i Ulryk. Około 11 zgromadzili się w zamku członkowie rodziny, burmistrz i starosta. Arcyksiążę był przez ostatnie chwile bezprzytomny.

Wiedeń 18 lutego. *Wiener Ztg* zarządziła osobne wydanie z telegramem o śmierci Arcyksięcia Albrechta. Wszystkie dzienniki podnoszą zasługi zmarłego i ubolewają nad ogromną stratą, jaką przez jego śmieć poniosła monarchia. *Presse* twierdzi, że Arcyksiążę Albrecht przyczynił się wiele do utworzenia trójprzymierza. Wszystkie bale u arcyksiążąt odwołane; również dzisiejszy bal stowarzyszenia „Concordia.“

Telegramy biura koresp.

Arco 18 lutego. **Arcyksiążę Albrecht zmarł dzisiaj o godzinie pierwszej po południu.**

Wiedeń 18 lutego. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciw Szapirze i jego pięciu wspólnikom, między którymi znajduje się jedna kobieta. Szapira i wspólnicy oskarżeni są o oszustwa usiłowane i spełnione. Oskarżenie przedstawia, że szajka Szapiry wyłudzała pieniądze na zakupno rzekomo sfałszowanych, zwykle jednak tylko podartych austryackich not państwowych i rosyjskich rubli. Wspólnicy Szapiry zwabiali rozmaite osoby do Londynu, Rotterdamu, Berlina, Wrocławia lub jakiej miejscowości pogranicznej, a po uiszczeniu ceny, pozostawiali swoje ofiary bez środków do życia. Oskarżenie wylicza dziewięć wypadków spełnionego i dwanaście usiłowanego oszustwa; nie sądzi jednak, aby cyfra ta wyczerpywała wszystkie od lat wielu popełniane oszustwa. Oskarżeni wypierają się winy, a co do korespondencyj złożonych w sądzie i udowadniających zawarcie interesów, składają sprzeczne zeznania. Proces potrwa tydzień.

Lublana 18 lutego. Na sobotniem posiedzeniu uchwalił sejm preliminarz budżetu krajowego. W sprawie reformy wyborczej przedłożyła większość komisyi wyborczej projekt rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich płacących podatki, oraz na tych nieopodatkowanych, którzy ukończyli szkoły średnie lub uzyskali prawo do jednorocznej służby, jakoteż na robotników, zorganizowanych w kasach chorych. Dalej postanawia projekt, aby nowych wyborców, z wyjątkiem robotników, którzy mają tworzyć osobną grupę, wcielić w istniejące obecnie kurye oraz pomnożyć liczbę mandatów z gmin wiejskich. — Baron Schwegel zaleca w imieniu mniejszości komisyi wyborczej równomierne rozszerzenie prawa wyborczego, bez zmiany istniejących kuryi, tudzież utworzenie czwartej kuryi, którąby obejmowała nowych wyborców, oraz pewną grupę dawniejszych wyborców. Projekt wnosi dalej, aby cały materyał przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia w odpowiedniej chwili Sejmowi sprawozdania, jaki wpływ wywrze na kraj reforma wyborcza. W dyskusyi wzięli udział: referent większości Dr Tavczar, referent mniejszości baron Schwegel, dalej pos. Klun, który bronił wniosków większości, jakoteż pos. Hribar, który zwalczał oba projekty i przemawiał za powszechnem, równem i bezpośredniem prawem wyborczem. W głosowaniu odrzucił Sejm wniosek mniejszości i uchwalił projekt większości.

Ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu rządów cesarza, uchwalił Sejm utworzenie 50 stypendyów po 50 złr. dla ubogich nieuleczalnie chorych, jakoteż coroczny datek w sumie 500 złr. na dom sierot. — Następnie zamknięty został sejm wśród pełnych zapału okrzyków na cześć cesarza.

Rzym 18 lutego. Papież przyjmował wczoraj w sali tronowej około 400 pielgrzymów z różnych dyecezyj prowincyi Wenecyi i Emilii. Pielgrzymi defilowali przed Papieżem, który do każdego z osobna życzliwie przemawiał, skutkiem czego przyjęcie trwało przeszło godzinę. Audyencya ta zadaje kłam wszystkim pogłoskom niepokojącym o złym stanie zdrowia Papieża.

Paryż 18 lutego. *Figaro* donosi, że rząd francuski otrzymał z zagranicy ostrzeżenie, doradzające obostrzenie zarządzeń dla bezpieczeństwa osoby króla Aleksandra serbskiego w Biarritz. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych wyjechał do Biarritz.

Bruksela 18 lutego. *Etoile Belge* wytłumacza powody objęcia państwa Kongo przez Belgię i podnosi okoliczności, które spowodowały obie strony do skrócenia terminu oznaczonego w roku 1890; są one przeważnie finansowej natury. Wprowadzenie czynniejszej organizacyi wewnętrznej, ekspedycya przeciw Arabom, opóźnienia w budowie kolei, postawiły rząd wobec alternatywy albo zaciągnięcia pożyczki, albo też zażądania natychmiastowej anneksyi. Rząd przychylił się do tej ostatniej ewentualności, z tem jednak zastrzeżeniem, że od kraju zależy ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi i że kolonia jest tylko zależną, nie zaś integralną częścią kraju. Rząd rozważył starannie materyalne i moralne skutki zajęcia państwa Kongo, szczególnie z punktu widzenia międzynarodowego stanowiska Belgii.

Petersburg 18 lutego. Wiadomość o zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Japonią potwierdza się z wiarogodnych źródeł w głównych zarysach, jest jednak uważana za przedwczesną, gdyż rokowania w tej sprawie trwają ciągle. Obustronne dobre chęci pozwalają przewidywać, że traktat będzie zawarty w myśl wiadomości, podanych już przez pisma.

Waszyngton 18 lutego. Senat obradował onegdaj nad wypuszczeniem w obieg obligacyj Hill wyraził radość z powodu rezolucyi parlamentu na rzecz międzynarodowej konferencyi monetarnej. Wolcott oświadczył, że prezydent Cleveland nie powiedział prawdy, mówiąc, że pragnie utrzymać równość pomiędzy złotem a srebrem. Cleveland i Rothschildowie nie zasługują na szacunek, gdyż chcieli oczernić kredyt amerykański. Wolcott sądzi, że wotum parlamentu niemieckiego oznacza zmianę zdania na korzyść srebra. Hill odpowiada, że nie miał zamiaru bronić Rothschildów. Prezydenta Clevelanda krępują ustawy, a kongres odmówił mu pomocy. Niepodobna w inny sposób otrzymać tak znacznych sum, jakich obecnie potrzeba.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Kurs krakowski.

Kraków 18 lutego.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	132 75	134 —
Za 100 marek	60 50	60 90
20-frankówka	9 80	9 90

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 18 lutego. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	102 10	Anglobank	183 75
srebrna „	102 05	Union	329 75
4% złota	125 40	Bankverein	161 50
4% koronowa	100 85	Akcye Länderbank.	288 90
Akcye ban. austr.-w.	1100	„ kol. Kar. Lud.	220 —
„ kredytowe	414 25	„ „ lwowsko-czerniow.	312 —
Londyn	124 10	„ „ południ.	107 12
Napoleony	9 83½	Elbethal	278 75
Dukaty	5 82	Nordbahn	3470
Marki	60 50	Staatsbahn	398 25
4% Renta węg. kor.	99 55	Alpin	91 75
4% „ „ złota	124 50	Akcye tytoniowe	241 —
Losy prem. węg.	163 25	Ruble	132 75
Losy tureckie	78 30		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18 lutego.

Banknoty austr.	164 95	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	164 80	Renta włoska	89 75
Banknoty ros.	219 70	Akc. austr. kred.	251 87
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

(358-2-2)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA

Hr. HUSSARZEWSKIEGO

odprawione będą jako w trzecią rocznicę zgonu,

Msze święte

w kościele św. Barbary,

dnia 19go i 20go lutego b. r. o godz. 9 rano.

Wykształcona panna, Niemka, obeznana z robotami kobiecemi i krawiectwem, mogąca także objąć wychowanie 2 lub 3 dzieci, poszukuje od 1 marca stosownej posady. — **N. N.** poste restante **Nowy Sącz.** (403-1-5)

Całe I. piętro

składające się z salonu, sali jadalnej, 5 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, spiżarni, kuchni z pokoikiem dla służby, pralni, z dużym i pięknie urządzonym ogrodem, jest od 1 lipca lub wcześniej do wynajęcia przy ul. Krupniczej pod Nr. 5. Wiadomość u właściciela. (359-1-)

Kto się chce żenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków — powinien zażądać **projektów małżeństw,** z piśmienną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapeszt,** za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W znajmiejszej kopercie). (406-1-)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stalemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy porzęczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego rodzaju i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452-1-52)

Bardzo znaczna niemiecka fabryka wyrobów trykotowych (szczególnie: spodnie ubranie wewnętrzne) (System prof. Dra Jägera) — poszukuje energicznego, pierwszorzędnemi poleceniami zaopatrzonego

zastępcy

dla Krakowa, w danym razie dla większej części Austryi, pod korzystnemi warunkami. — Tylko kompetujący, obeznani z tym działem i dotyczącą klientelą, zechcą oferty nadesłać pod literami **B. 8412 do Rudolfa Mosse w Stuttgarcie.** (427-1-2)

WYBORNE SZYNKI

sposobem francuskim i ozory po 80 ct., **szynki westfalskie** z połędwic po złr. 1·40, **połędwice** w pęcherzach po złr. 1·20, **głowizna zwijana** po 75 ct., **kiełbasa, kiszka pasztetowa i salceson** po 70 ct., **Słonina** po 55 ct., **wybornny bulion** z drobiu i dziczyzny od 3—5 złr., wszystko za 1 klgr.; również wszelkie rodzaje ciast dostarcza na zamówienia **Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia.** (315-4-6)

Leśnictwo Zassów

POD CZARNĄ

(p. Zassów, st. kolei i tel. Czarna),

rozsyła za pobraniem poczta lub koleją **niżej podane nasiona. Cena za 1 funt = 50 dkgr.:**

Jodła 65%, — 45 cnt., modrzew 50%, — 75 cnt., sosna zwyczajna 80%, — złr. 2·10, sosna czarna 70%, — 1·50, świerk 80%, — 75, akacya 35, buk 30, brzoza 25, głóg na żywopł. 20, grab 25, jarząb 25, jawor 25, jasion 20, klon 25, olcha czerwona 35, orzech czarny ameryk. 40, róża dzika 50, wiąz 40, żarnowiec 45, lilak = bez turecki w 3 kolorach za dekagram 20 ct.

Szczegółowy cennik drzew leśnych, ogrodowych, krzewów i roślin pnących na żądanie **odwrotną pocztą.** (338-7-10)

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek Gollitsch przy Gonobitz w Styryi. (53-14-65)

Chmielowe

plantacye druciane, dające znacznie piękniejszy **produkt** i daleko **większy plon,** można zadziwiająco tanio urządzić zapomocą **drucianych krzyżów** (patent A. Hüttl, Saaz), które wypadają o 25% taniej niż tyki. Takie plantacye zastosować można w każdym ogrodzie; 60 sztuk na chmiel bez tyk kosztuje

Nr. II. złr. 4·20 na pola, 8—11 łok. wys.

„ III. „ 4·50 „ ogrody, 10—12 „ „

na miejcu w **Zateczu** w Czechach, za zaliczką. — Zadatek 25%. — Wyjaśnienia i prospekta darmo.

Główny skład dla Galicyi mają Fialla i Heller we Lwowie. (403-2-10)

Kazania pasyjne

rozmaitych autorów, w wielkim wyborze, posiada na składzie i przesyła na żądanie **do wyboru**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (343-3-)

Do nabycia w każdej księgarni.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi

czyli *Devotus Mariae nunquam peribit,* dowody i przykłady tłom. z francuskiego przez autora „Anioła Eucharystyi."

Cena **40 cent.,** z przesyłką **43 cent.**

NAKŁAD KSIĘGARNI

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie. (228-9-10)

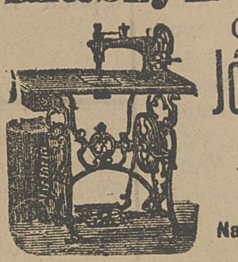
Potrzeba zaraz ogrodnika

dla dóbr Nawojowskich w powiecie Nowosandeckim, gruntownie obeznajomionego z produkowaniem kwiatów i warzyw. — Podania z wiarogodnemi odpisami świadectw przyjmuje **Zarząd dóbr Nawojowa, poczta Nowy Sącz.** — Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (393-3-3)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (152-117-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Kröl. Niederlandzki, król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(36 21-)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (42-42-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (35-49-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje:

Wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, garty do wybijania wózków, chodniki na korytarze, sieci do polowania i rybołówstwa, oraz wszelkie ozdobne wyroby szpagatowe.

Towarzystwo wybudowało hale na wzór zagranicznych, sprowadziło ulepszone maszyny, w ogóle uczyniło wszystko, czego postęp i udoskonalenie wyrobów wymaga. Roboty wykonywane bywają pod nadzorem instruktora powroźnictwa przez Wysoki Wydział krajowy mianowanego.

W myśl zarządzenia c. k. generalnej Dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu z dnia 28go października 1893 r. L. 150100, spowodowanego podaniem naszem, uzyskała podpisana Dyrekcya na korzyść P. T. naszych Odbiorców zniżenie przewozowego frachtu od towarów powroźniczych przez Towarzystwo przesyłanych, a to w wysokości około 30%.

TOWARZYSTWO POSIADA SWE SKŁADY KOMISOWE: **we Lwowie: Centralny Bazar krajowy, w Przemyślu: Bazar im. Zyblikiewicza, w Stanisławowie: Bazar powiatowego Towarzystwa handlowego, w Tarnowie: Handel Ant. Świderskiego, w Radziechowie: Bazar miejski.** (214-2-)

Zapewniając o rzetelnej usłudze, polecamy wyroby Towarzystwa łaskawym względom.

Cenniki darmo i opłatnie.

Dyrekcya:

Marceli Świechowski. *X. Leon Pastor.*

Embryologia czyli nauka o powstawaniu człowieka, zawierająca ciekawe objaśnienia i cenne rady dla dorosłych. Poleca księgarnia **Altenberga we Lwowie.** Cena 50 ct. Recepis 15 ct. (386-4-10)

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (324-8-) **A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.**

Senzacyjny najnowszy wynalazek!



Pneumatyczna ręczna maszyna do prania

„UNDINE"

Patent austryacki l. 2034, patent węgierski l. 1046.

Cena złr. 3·50.

(Za nadesłaniem złr. 3·90 dostarcza się takową do każdej stacyi pocztowej opłaconą). (2981-20-30)

Ten aparat czyści bieliznę w najkrótszym czasie lekko, w sposób zupełnie tejże nieszkodzący, o czem naocznie się przekonać można przy publicznych praniach próbnych, które się odbywają 3 razy w tygodniu, a mianowicie: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 10—12 przed południem, w składzie maszyn i przyborów technicznych **F. Lorda** w **Krakowie,** ulica Grodzka L. 43, gdzie się też znajduje główny skład tych maszyn.

Adolfo Pries y Ca. Malaga

(firma założona 1770 roku)

polecają swoje jako **lecznicze wina** renomowane

gatunki południowych win

Malaga, Madeira, wino Port (białe i czerwone), Sherry, Lacrimae Christi. (2 10-10)

Po oryginalnych cenach do nabycia u p. **M. Brzostowskiego,** handel win przy ulicy Szewskiej, apt. **Ludwika Rosenberga,** apteka pod Murzynem w **Krakowie.**

Universal-Bodega

w Wiedniu, bezpośredni dowóz! **w Berlinie,** pierwsze źródło sprowadzania!

poleca za poręczeniem czystości i prawdziw. swoje **wyborne, stare, odleżałe hiszpańskie i portugalskie**

WINA DLA CHORYCH I NA ŚNIADANIA:

Malagę, Madeirę, Sherry, wino Port (czerwone i białe), **Lacrimae Christi i Marsala.**

Sprzedają w ¹/₁ i ¹/₂ butelkach po oryginalnych cenach pp. *Maurycy Weindling,* handel win; *Jan Mika,* handel win i łakoci; *J. Kosza* nast. *A. Frass,* handel win i łakoci w Krakowie. (137-7-10)

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (273-12-50)

XXXII. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po trzydziesto jeden letnich korzystnych wynikach, mianowicie

14, 15, 16 i 17 czerwca 1895 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela Biuro targu machin w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego, na ręce jeneralnego sekretarza **Dra Kutzleba,** należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.**

Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Wrocław, w styczniu 1895 r. (268 2 3)

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

Wiskida,

specyalista fryzyer damski,

uczeń *Ardelianiego.*

Zamówienia przyjmuje Salon fryzyerski przy placu Maryackim. (398-5-10)

Fortepian

jest tanio do sprzedania przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 49. (392-3-3)

Z POWODU WYJAZDU

jest **nowy garnitur mebli salonowych z portyerami i firankami** do sprzedania przy ul. Starowiślnej Nr. 1, II. piętro. (399-3-5)

FRANCISZEK NADER

KONSTRUKTOR MŁYNÓW

we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 3,

sporządza projekta, plany i techniczne obliczenia dla młynów i tartaków, wykonywa budowę tychże zakładów, jakoteż browarów, gorzelni i t. p., dostarcza maszynowych części do nich.

Zastępuje słynne fabryki krajowe i zagraniczne. Bliższych wyjaśnień, rysunków i kosztorysów udziela bezpłatnie. (246-5-5)

ZIEMNIAKI

„Niebieskie Olbrzymy."

Zarząd dóbr Sepnica, p. **Dębica,** ma do sprzedania na wiosnę 200 mc. ziemniaków „Niebieskie Olbrzymy" po cenie 2 złr. z odstawą do stacyi kolei Dębica. (373-5-6)

Prawdziwe Wina Tokajskie. **Stare Wina dla Chorych.**



MAGAZYN WIN I HERBAT

Juliusza Grossego

w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski.

Dla starszych i młodszych

MĘŻCZYZN!

Najlepiej zastępują

kopaiwę-kubeby, perły santalowe

i wszelkie inne lekarstwa, starszego lekarza sztabowego **Dr. Müllera Wstrzykiwanie i Pigułki** według przepisów lekarsk. sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoë) działają szybko i znakomicie. **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** — Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków. (25 8-16)

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) 1 złr. 60 c., Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) 2 złr. 50 c., pocztą 25 c. więcej za opakow.

Jedyny główny skład wyrabiający: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/II., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład w **Krakowie** w apt. **E. Hellera.**

Śmierć szczurom

(wyrób Feliksa Immischa w Delitsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 30 ct. i 60 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową" gł. rynek l. 13, „pod Murzynem" na Kaźmierzu l. 23, „pod białym orłem" gł. rynek, w apt. J. Skakalskiego w Podgórzu i w aptece J. Rohma w Jarosławiu. (2379 20-)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1935-20-)

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez

O. L. K.

(Ojca Leona Kapucyna)

powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony

(wydanie piąte)

świeżo wyszedł z druku

i jest do nabycia **w Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Trzy pokoje

z kuchnią na II. piętrze, w domu Nr. 10 przy ulicy Sławkowskiej, są każdego czasu do wynajęcia. (402-2-3)

Poszukuje się

większego majątku w Galicyi do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje R. Z. poste restante Lwów. (389-4-10)

Dom nowy 2-piętrowy

z ogrodem, przed trzema laty zbudowany trwale i pięknie, a zarazem urządzony wewnątrz elegancko, położony na przedmieściu w ładnej okolicy miasta, 7 minut od Rynku odległy, a obejmujący na I. i II. piętrze po 4 pokoje, kuchnię, przedpokój itd.; na parterze 3 pokoje, kuchnię, przedpokój itd., jest do sprzedania lub do zamiany na grunt budowl. Kwota potrzebna 14.500 złr. Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia pod **X. W.** poste restante **Kraków.** (364-5-5)

OBWIESZCZENIE.

L. 574. (352-3-3)

W celu **sprzedaży drzewostanu w lesie,** własności gminy chrześciańskiej **Sokal,** w obrębie gminy kat. Radwańce, powiecie Sokalskim położonym — mianowicie: 1885 sztuk dębów i 2024 sztuk sosen — odbędzie się w Magistracie miasta Sokala w dniu **28 lutego 1895 r.** w godzinach urzędowych — **publiczna licytacya** ustna i ofertami.

Cenę wywołania ustanawia się na 37,930 złr. w. a. czyli 75,860 koron, od której *in plus* licytować się będzie i od której 10% każdy do licytacyi przystępujący jako wadyum złożyć winien.

Warunki licytacyi mogą być 8 dni przed terminem licytacyjnym i w dniu licytacyi w biurze Sekretarza Magistratu przejrzane.

Magistrat król. wol. miasta Sokal, dnia 10 lutego 1895 r.

Wysoczański.

HANDEL WIN pod firmą

E. Golubovich

w Sussak pod Fiume,

poleca Szanownej Publiczności swoje **znakomite wina istryańskie i dalmatyńskie** czerwone i białe — **prawdziwy naturalny produkt** — z uznanych i najlepszych miejsc produkcyjnych powyższych krajów. — Wysyłka w większych partyach, tudzież w ilości od 30 litrów wzwyż.

Wysyłka za zaliczką z opłatną odstawą na dworzec kolei Fiume. — Próbki win wysyła na żądanie. (221-9-20)



UNIWERSALNE

drylowniki

na niziny i górzyste położenia, które czy pod górę, czy z góry na dół, jak na nizinach, również wdłuż spadzistościach zupełnie zarówno wysiewają, które są mocno sporządzone, a przytem mimo tego mało siły pociągowej potrzebują, przy największem zaoszczędzeniu nasienia zarówno rozsypują nasienie i zarówno głęboko w ziemię wrzucają — dostarczają w najlepszym gatunku

Umrath & Comp.,

fabryka machin gospodarczo-rolniczych w Pradze-Bubna.

Składy w Bernie, Budapeszcie, Lwowie.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (217-2-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*